Rok XI
Nr. 193

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Opłata pocztowa uiszc. ryczałtem.
P R
Warszawa,
poniedziałek 6 lipca 1936 r.

NASZE ABC

Dziurawy wór

„Nie będę szukał dziury w całym“ — oświadczył p. premjer w przemówieniu do dyrektorów izb skarbowych, wyjaśniając motywy swojej kampanji w celu przyzwyczajenia urzędników do punktualności. — „Mam zrobić administrację, zwalczam narowy. Jeśli nie stworzymy typu urzędnika, o którym obywatele mówić będą z szacunkiem to do tej chwili nie potrafimy wykonać swoich zadań“.

Wór zatem naszej biurokracji (że pozostaniemy w sferze porównań) jest dziurawy i chodzi o jego załatanie. Punktualność w przychodzeniu do biur, sumienność w spełnianiu obowiązków, sprawne wykonywanie wszelkich poleceń, bezwzględna karność wobec przełożonych — to rzeczy mające swoją wagę i niewątpliwie akcja p. premjera osiągnie pewne wyniki. Czy to jednak jedyna dziura w naszym aparacie biurokratycznym —? Być może, że patrzącym zgóry, z wyżyn władzy, ona przedewszystkiem rzuca się w oczy. My jednak, obywatele, te miljony „szarych ludzi“, odczuwamy przedewszystkiem inne dziury, których w naszej biurokracji nie brak.

W tygodniu ostatnim, równorzędnie z codziennemi komunikatami P. A. T. o takim czy innym procencie w poszczególnych biurach urzędników, niejawiących się do pracy na godzinę 8-ą, czytaliśmy niemal codziennie o skandalicznych nadużyciach pieniężnych, o krwawych starciach z organami władzy, o masowych procesach z powodu takich starć. I taki jest teraz prawie każdy tydzień.

Afery tego rodzaju, jak starosty Twardowskiego lub prezesa krakowskiej apelacji Parylewicza, przynoszą nietylko całemu stanowi urzędniczemu wielką szkodę w opinji. Jeszcze większe są szkody, jakie z nich wynikają dla państwa, dla zbiorowego autorytetu władzy w oczach obywateli, dla zaufania, jakie powinni wzbudzać ludzie stojący na wysokich szczeblach władzy. Jeśli p. premjer dąży do tego, aby obywatele mówili o urzędnikach z szacunkiem, to tutaj jest przedewszystkiem bardzo wiele do zrobienia.

I cóż stąd, że szerokie rzesze urzędnicze, marnie płatne, a obarczone ciężką pracą, będą ciągnęły wytrwale swój łańcuch, jeśli wystarczy jeden skandal aby na cały stan rzucić przykry cień? Ile zaś jest tego rodzaju afer, jeszcze dotąd niewykrytych? Bo przecież w obu wspomnianych wyżej wypadkach już się przez długi czas mówiło poufnie, „w cztery oczy“ różne rzeczy — a władze przełożone nie wkraczały. Co więcej, utarło się już u nas przekonanie, że o niejednem nadużyciu szersza opinja nie może się dowiedzieć, bo wiadomości o nich w prasie są konfiskowane, a doniesienia do władz często idą „pod sukno“.

Zamiast zatem zaufania wytworzyła się atmosfera podejrzliwości. Lata składały się na jej wytworzenie, lat całych i bardzo zaciętej pracy trzebaby, aby znikła. Narazie jesteśmy w tej sytuacji, że się wór w coraz to innem miejscu drze, i że niewiadomo wogóle, czy zamiast go łatać, nie byłoby właściwiej poddać bardzo gruntownej rewizji cały materjał.

O traktowaniu spraw w urzędach, o różnych szykanach wobec obywateli, zbędneby byłoby obszerniej mówić. Ale weźmy różne starcia ludności z organami władzy, zastanówmy się w ilu to wypadkach, przy odpowiednim takcie, możnaby tych starć uniknąć, wejrzyjmy w całą atmosferę, jaka panuje między władzą wykonawczą a obywatelem: ileż to na każdym kroku wypadków wręcz krzyczących o gruntowną naprawę!...

Jak dotąd, między obywatelem a urzędnikiem istnieje przepaść, która, niestety, ciągle się pogłębia. Nawet najbardziej energiczną „żelazną miotłą“ można usunąć tylko pewne zewnętrzne wady naszego aparatu biurokratycznego. Aby stanął on na wysokości zadania i był łącznikiem między obywatelem a państwem, zamiast jak obecnie stanowić między nimi przegrodę, trzebaby gruntownej reformy stosunków w całem naszem życiu.

M. GRZ.

Wolne Miasto Gdańsk w niewoli Berlina

Bunt wójta gdańskiego

Sensacyjne wystąpienie p. Greisera w Radzie Ligi Narodów

GENEWA, 4. 7. Prezydent senatu gdańskiego Greiser przybył dziś do Genewy samolotem około godziny 3-ej popołudniu i po godzinie zjawił się w starym gmachu Ligi, gdzie na wstępie zatrzymano go u wejścia. Okazało się, że prezydent Greiser nie ma karty wstępu do gmachu. Po krótkiej, dość ostrej kontrowersji i po wtrąceniu się urzędników Ligi, wszedł na salę, gdzie właśnie rozpoczęło się posiedzenie publiczne rady Ligi Narodów, zwołane dla załatwienia sprawy gdańskiej.

Min. Eden odczytał tekst rezolucji, w której rada Ligi prosi Polskę, jako prowadzącą sprawy zagraniczne Gdańska, o wyrównanie incydentów, wynikłych z okazji wizyty krążownika „Leipzig“. Min. Beck zgłosił gotowość imieniem rządu polskiego podjęcia tej misji i załatwienia incydentów na drodze dyplomatycznej.

Oskarżony atakuje

Następnie zabrał głos prezydent senatu Greiser, wygłaszając dłuższe przemówienie, nacechowane niezwykle napastliwym tonem wobec Wysokiego Komisarza Ligi i krytykujące w sensie ujemnym współpracę Ligi Narodów z Gdańskiem.

Greiser podkreślił, że nie może jeszcze dziś zająć stanowiska wobec propozycyj Rady, ale rezerwuje sobie zajęcie stanowiska na później. Oświadczył on, że po raz pierwszy sprawy tego rodzaju są wprowadzone na porządek dzienny Rady.

Greiser zarzuca Wysokiemu Komisarzowi, że raport Lestera znany był opozycji gdańskiej wcześniej, aniżeli senatowi, wyraża zdumienie z racji treści raportu i przypomina, że dopiero przed kilku dniami Lester dziękował mu za umiejętne prowadzenie spraw gdańskich. Zdaniem Greisera, pretensje Lestera zawarte w raporcie, skierowane być powinny pod adresem Berlina. Greiser zarzuca Lesterowi nietaktowne postępowanie i przyznaje słuszność wywodom Foerstera.

— Ludność Gdańska — mówi Greiser — bynajmniej nie pragnie być związana z Ligą Narodów nazawsze. Trzeba uwzględnić uczucia, jakiemi kierują się Gdańszczanie, którzy są Niemcami. Gdańsk podporządkowany został instytucji międzynarodowej po to, aby umożliwić Polsce dostęp do morza, można jednak ten cel było osiągnąć bez odłączania Gdańska od Niemiec. Greiser stwierdza, że zamierzano stworzyć w ten sposób na wschodzie Europy stały zarodek nieporozumień między Polską, a Niemcami. Tymczasem jednak dzięki rządom narodowo - socjalistycznym, dzięki dwu wielkim przywódcom narodów niemieckiego i polskiego, Hitlerowi i Piłsudskiemu, ten zarodek nieporozumień został skutecznie opanowany i stosunki polsko - gdańskie układają się pomyślnie bez pomocy Ligi lub jej Wysokiego Komisarza.

ZAPOWIEDZI ZMIAN

Greiser podkreśla, że Gdańsk niema żadnych korzyści z Ligi, przeciwnie — obciążony jest wysoce wskutek poborów Wysokiego Komisarza, wypłacanych w złocie lub zagranicznych dewizach, natomiast Liga Narodów w niczem nie przyczynia się do ulżenia bytu ekonomicznego Gdańska. Wszystko to jest na barkach Senatu gdańskiego, który mógłby dokonać daleko więcej, gdyby mu nie przeszkadzał Wysoki Komisarz. Przy kontynuowaniu tego rodzaju metod, stosunki Senatu z Wysokim Komisarzem będą musiały ulec rewizji.

PROPOZYCJE GDAŃSKA

Greiser gotów jest przeprowadzić w Gdańsku referendum, aby dać całej ludności możność wypowiedzenia się na temat postępowania Wysokiego Komisarza. Greiser wysuwa dwie konkretne propozycje: 1) albo powołać nowego Wysokiego Komisarza Ligi, który nie wtrącałby się do spraw wewnętrznych Gdańska, albo też 2) nie mianować wogóle Wysokiego Komisarza, a natomiast obarczyć odpowiedzialnością wobec Ligi prezydenta Senatu Gdańskiego. Tylko w ten sposób będzie można—zdaniem Greisera — przywrócić autorytet Ligi Narodów w Gdańsku.

Greiser wypowiedział swą mowę podniesionym głosem.

Przerwanie posiedzenia

Następnie zabrał głos min. Eden, zwracając uwagę na to, że za statut Gdańska Liga nie jest odpowiedzialna i oświadczył, że wskutek wystąpienia prezydenta Senatu gdańskiego, zmuszony jest odroczyć posiedzenie Rady na godzinę późniejszą.

Przed odroczeniem min. Eden udzielił głosu min. Beckowi, który w krótkich słowach podkreślił zasługi sprawozdawcy (t. j. min. Edena), proponującego rozwiązania proste i praktyczne. Min. Beck zaznaczył, że kierowanie pod tym względem zarzutów wobec Ligi i Wysokiego Komisarza, uważa za nieusprawiedliwione. Co do innych spraw poruszonych w mowie Greisera, min. Beck zarezerwował sobie zajęcie stanowiska w chwili, gdy rząd polski uzna to za stosowne.

Na tem przerwano posiedzenie Rady o godz. 6-ej popołudniu.

PO PRZERWIE

GENEWA, 4. 7. Obrady Rady Ligi wznowione zostały o godz. 20,15.

Min. Eden udzielił najpierw głosu Wysokiemu Komisarzowi Ligi w Gdańsku, Lesterowi, który zarzucił Greiserowi, że jego raportu zapewne wogóle nie czytał, inaczej bowiem nie doszedłby do takich konkluzyj. Lester podkreślił, że obowiązki w Gdańsku wypełniał według najlepszych swych chęci i na podstawie obowiązujących przepisów.

Min. Beck broni

przedstawiciela Ligi Narodów

Po Lesterze zabrał głos min. Beck, który złożył następującą deklarację:

Już w mej krótkiej interwencji w toku pierwszej części naszego posiedzenia określiłem cel naszej dyskusji zgodnie z treścią rezolucji, która nam została przedstawiona i zastrzegłem całkowicie punkt widzenia rządu polskiego w stosunku do wszystkich zagadnień o charakterze ogólnym, które zostały wysunięte. Pragnę dodać, że nawet o ile prezydent Wolnego Miasta uważał za stosowne i celowe wysunąć te zagadnienia, pozostające całkowicie poza nawiasem celów naszej dyskusji, to nic w każdym razie nie uzasadniało — mojem zdaniem — ataków na przedstawiciela Ligi Narodów, w wykonywaniu przez niego swych funkcyj, w których ma prawo liczyć na pełne poparcie Rady Ligi Narodów.

JEDNOMYŚLNE POTĘPIENIE

Po min. Becku zabrał głos francuski min. spraw zagr. Delbis, który poparł również Lestera i podkreślił, że to, co Rada Ligi usłyszała z ust prezydenta senatu gdańskiego, nie zmieni poglądu na działalność Lestera, lecz tylko wymownie dowodzi trudności sytuacji, z którą ma się w Gdańsku do czynienia. Delbos aprobuje propozycje Edena i wyraża przekonanie, że Polska dobrze wywiąże się z włożonego na nią przez Radę zadania.

Delegat Hiszpanji Barcia, Turcji — Aras i Australji — Bruce przyłączyli się do tych wywodów. Bruce ostro potępił formę i ton wystąpienia Greisera.

Następnie zabrał głos min. Eden, który zaznaczył, że niewątpliwie wszyscy obecni bardzo żałują, że prezydent senatu gdańskiego użył takiego tonu i takich słów w swem przemówieniu. Rada nie może dopuścić do osobistych wycieczek przeciwko swemu przedstawicielowi. Min. Eden podkreślił z naciskiem, że od wszystkich zainteresowanych należałoby oczekiwać kurtuazyjnego traktowania spornych spraw. Propozycje wysunięte przez Greisera min. Eden określił jako w chwili obecnej nieaktualne.

Na zapytanie min. Edena wszyscy członkowie rady stwierdzili, że przychylają się do proponowanego przez niego rozwiązania.

„OSTATNIE SLOWO“
GREISERA

Na zakończenie dyskusji zażądał raz jeszcze głosu prezydent Greiser, który w krótkich słowach równie napastliwych jak poprzednio, zaznaczył, że nie oczekiwał od Rady Ligi zajęcia innego stanowiska, że Liga jest instrumentem ociężałym i powolnie pracującym, i że wobec tego zdaje sobie sprawę z tego, że jego propozycje nie są jeszcze dla Ligi aktualne. Prezydent Greiser podkreślił jednak, że chodziło mu o pierwszy atak i że wystąpienie jego i wysunięcie tych propozycyj jest pierwszym atakiem (erster Vorstoss) w kierunku doprowadzenia do zmiany i rewizji stosunku Gdańska do Ligi. Rewizji tej Greiser domaga się nietylko w imieniu ludności gdańskiej, lecz w imieniu całego narodu niemieckiego. Prezydent Greiser oświadczył na zakończenie, że Niemcy oczekują, iż niedługo nastąpi taka rewizja tego stosunku, że prezydent senatu gdańskiego nie będzie obowiązany zjawiać się przed taką Radą Ligi.

Po przemówieniu Greisera kwestja Gdańska została wyczerpana i min. Eden przeszedł do załatwiania dolszych punktów porządku dziennego.

Zakostwo napiętnowane

W tym momencie rozegrał się następujący incydent:

Prezydent Greiser powstał ze swego miejsca i podszedł do min. Edena, aby się z nim pożegnać, podnosząc rękę i czyniąc znak pozdrowienia hitlerowskiego. Podobnie Greiser pożegnał się z Avenolem, min. Beckiem i innymi członkami Rady. To powtarzanie podnoszenia ręki wywołało pewną wesołość na trybunach dziennikarskich oraz wśród delegatów i urzędników Sekretarjatu.

Gdy Greiser, wychodząc, przechodził wzdłuż trybuny prasowej, oddzielony tylko niską barierą od delegatów, podniósł lewą dłoń do nosa i wysuwając w kierunku prasy język, uczynił wymowny ruch palcami rękami. Wywołało to słuszne oburzenie prasy całego świata, która głośno zaczęła się domagać satysfakcji za niegodne zachowanie się Greisera.

Wrzawę uciszył przewodniczący min. Eden, który oświadczył:

— W interesie naszej własnej godności daleko lepiej jest zignorować tego rodzaju zachowanie.

Te słowa min. Edena zostały przyjęte przez całą prasę długotrwałemi oklaskami.

KOMITET OBSERWACYJNY

Po przyjęciu zaleceń Zgromadzenia, zawartych w rezolucjach, przyjętych przez zgromadzenie dzisiejsze, Rada odbyła następnie posiedzenie tajne, na którem zdecydowała ze względu na sytuację w Gdańsku obecnej sesji Rady nie odraczać i powołać komitet 3-ch w składzie delegatów W. Brytanji, Francji i Portugalji dla obserwowania sytuacji w Gdańsku. Ta decyzja wywołała wielkie wrażenie.

7 narodowców w Siedlcach

odzyskało wolność

SIEDLCE, 4. 7. W dniu 4 b. m. nastąpiło dokończenie wielkiego procesu narodowców w Siedlcach.

Dopuszczeni przez sąd na wniosek adw. Jacoby'ego i Sas - Wisłockiego mimo opozycji prokuratora świadkowie Śniarowski, Grabowski i Świerzewski zostali skonfrontowani z filarami oskarżenia Dębińskim i Mazurczakiem, których zeznania uległy kompletnej dyskwalifikacji. Następnie zabrał głos prokurator, który domagał się skazania wszystkich oskarżonych z art. 165 (należenie do tajnej organizacji) i art. 216 K. K. (zamachy przy pomocy materjałów wybuchowych). Skolei przemawiali obrońcy: adw. Rościszewski, adw. Jacoby, adw. Dzikowski i apl. adw. dr. Sas - Wisłocki, którzy wskazywali na poszlakowy charakter procesu i oparcie całego materjału dowodowego na zeznaniach konfidentów i prowokatorów.

Po półtorejgodzinnej naradzie sąd ogłosił sentencję wyroku, mocą którego uniewinnił wszystkich oskarżonych z zarzutu używania materjałów wybuchowych. Nadto pięciu oskarżonych na ogólną liczbę siedmiu sąd uniewinnił z zarzutu należenia do tajnej organizacji.

Skazani zostali jedynie: główny oskarżony Czesław Grądzki na 2 lata więzienia i Józef Byczuk na 1 rok więzienia, przyczem kara została im darowana z mocy amnestji.

W ten sposób wszyscy oskarżeni po długich miesiącach przebywania w więzieniu zostali natychmiast wypuszczeni na wolność, ku nieopisanej radości licznie zgromadzonych na sali rodzin i przyjaciół. Prokurator zapowiedział apelację w stosunku do uniewinnionych, zapowiedzieli również apelację obrońcy skazanych Grądzkiego i Byczuka.

Nowy ambasador Polski

na Kremlu

MOSKWA, 5.7. Nowomianowany ambasador Rzeczypospolitej w Moskwie, dr. Wacław Grzybowski, wręczył w dniu wczorajszym prezesowi centralnego komitetu wykonawczego ZSRR. p. Kalininowi swe listy uwierzytelniające.

P. ambasador przybył na Kreml w otoczeniu personelu ambasady z radcą p. Jankowskim i attache wojsk. płk. dypl. K. Zaborowskim na czele oraz w towarzystwie szefa protokułu dyplomatycznego Barkowa. Prezesowi Kalininowi podczas wręczania listów uwierzytelniających asystowali zastępca komisarza ludowego spr. zagr. Krestinskij, dyrektor 1-go dep. zachodniego w komisarjacie spr. zagr. Bieriozow, oraz jego zastępca Fechner.

Po wręczeniu listów uwierzytelniających p. ambasador odbył 40-minutową rozmowę z pp. Kalininem, Krestinskim i Bieriozowem.

Zajazd na Myślenice
Był demonstracją polityczną
Dalsze śledztwo i poszukiwania w toku

KRAKÓW, 5.7. Śledztwo w sprawie inż. Doboszyńskiego trwa w dalszym ciągu, a jednocześnie odbywają się poszukiwania dalszych uczestników najazdu na Myślenice. Władze policyjne zatrzymały szereg osób, podejrzanych o udział w zajściach.

Przesłuchiwany codziennie, Doboszyński nie zmienia swych zeznań, ani też swego zachowania się wobec władz sądowo - śledczych. Na wszystkie pytania odpowiada szczegółowo i konkretnie. Nie zmienił do tej pory swego stanowiska, że jego szalona wyprawa miała charakter demonstracji politycznej.

W związku z wiadomościami, jakie się pojawiły w sprawie majątku inż. Doboszyńskiego, dowiadujemy się, że majątek ziemski Chorowice, jest w dożywotniem posiadaniu matki inż. Doboszyńskiego, a ponadto część tego majątku jest własnością jego siostry. W szczególności własnością jego siostry jest dwór z zabudowaniami. Dodać należy, że na majątku Chorowice ciąży duża pożyczka, zaciągnięta w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Nieruchomości w Krakowie, ani też w innem mieście, inż. Doboszyński nie posiada. Był on właścicielem Drukarni Warszawskiej, którą jednak trzeba było sprzedać ze względu na duże zobowiązania.

Poza drem Pozowskim i Stypułkowskim, do obrony inż. Doboszyńskiego, jako też jego towarzyszy, zgłosiło się wielu adwokatów, w tem kilku z Krakowa. Narazie kwestja obrony nie została jeszcze zadecydowana, a nastąpi to dopiero po spotkaniu się adwokatów dra Pozowskiego i Stypułkowskiego z inż. Doboszyńskim.

O pracach inż. Doboszyńskiego, pisze krakowski I. K. C.:

Zaznaczyć należy, że inż. Doboszyński dał się poznać nietylko jako doskonały fachowiec w zakresie nauk ścisłych, tudzież jako ekonomista i społecznik, ale także jako literat. Oto w r. 1934 wydał powieść p. t. „Słowo ciężarne", która spotkała się z bardzo przychylną oceną krytyków. Ponadto napisał sztukę p. t. „Trans", którą w swoim czasie złożył w dyrekcji teatru im. Słowackiego w Krakowie. Z rozpraw o charakterze społecznym należy wymienić pracę p. t. „Śladami Maltusa", którą inż. A. Doboszyński napisał w czasie swych studjów w Paryżu. Rozprawa ta spotkała się z przychylnem uznaniem fachowych krytyków.

Kto ponosi odpowiedzialność
Za wypadki w Krakowie?
Sensacyjne wnioski obrony

KRAKÓW, 5. 7. Proces o zajścia krakowskie dobiega już końca. W sobotę przybyli na rozprawę ostatni świadkowie. Ewentualnie jeszcze kilku świadków powołanych zostanie przez sąd w uwzględnieniu wniosków obrony.

Jako pierwszy świadek zeznawała Sala Süsserowa. Świadek podaje, że widział osk. Monderera w dniu 23 marca koło godziny 12 koło wędliniarni na placu Matejki.

Następny świadek Franciszek Tomaszek zeznaniami swemi wystawił alibi Andrzejowi Zającowi.

Świadek Franciszek Lubiński popiera swemi zeznaniami pierwszego świadka Salę Süsserową, stwierdzając, że oskarżony w czasie strzałów znajdował się koło wędliniarni na placu Matejki, później zaś wrócił na Podgórze.

Inni świadkowie nie wnieśli do rozprawy nowych szczegółów.

Na zakończenie obrona wystąpiła z wnioskami w sprawie powołania licznych dalszych świadków, z różnemi wnioskami dowodowemi. M. in. obrona postawiła wnioski powołania na świadków kilkunastu działaczy socjalistycznych, którzy mieliby wykazać, że strajki okupacyjne w marcu na terenie wojew. krakowskiego spowodowane były niskiemi płacami robotników, a organizowane były ideowo, gospodarczo - taktycznie przez klasowe związki zawodowe związane z PPS i przez te związki były kierowane. Świadkowie z pośród działaczy socjalistycznych mieliby dalej wykazać, że na zebraniach 23 marca przed zajściami byli obecni w przeważającej liczbie robotnicy Polacy.

Obrona domaga się przeprowadzenia wizji lokalnej na miejscu wypadku, by przekonać się, czy zeznania świadków spośród policji były w pełni wiarygodne. Dalej obrona żąda, powołania na świadków b. premjera, a obecnego ministra Opieki Społecznej Marjana Zyndram - Kościałkowskiego, b. ministra Spraw Wewnętrznych Raczkiewicza, oraz obecnego wojewodę stanisławowskiego Sawickiego, którzyby odpowiedzieli na pytanie, kto ponosi odpowiedzialność za wypadki krakowskie.

Obrona stoi na stanowisku, że winę ponosi b. wojewoda krakowski Świtalski, który oświadczył interwenjującej u niego delegacji PPS., że on wydał nakaz usunięcia robotników z fabryki „Semperit" i siłą nie dopuści w swojem województwie do strajków okupacyjnych.

Rozprawa zakończyła się o godz. 16 z zapowiedzią sądu, że dalszy ciąg rozprawy odbędzie się dzisiaj o godzinie 10 rano.

Mają nastąpić
Dalsze aresztowania
w aferze Parylewiczowej

KRAKÓW, 5. 7. Aresztowany w związku z aferą korupcyjną p. Parylewiczowej młody kupiec Maurycy Feld, z ul. Lwowskiej w Tarnowie, został w sobotę po przesłuchaniu zwolniony z aresztu śledczego na skutek decyzji prokuratora. Toczące się dochodzenia przeciwko p. Parylewiczowej i sp. są już na ukończeniu.

Przesłuchiwania Parylewiczowej oraz kupcowej Heleny Fleischerowej, które prowadzą prok. sądu okr. dr. F. Lewicki oraz sędzia śledczy Grzybek, odbywają się codziennie i trwają do późnych godzin wieczornych.

Jak się dowiadujemy, w czasie dochodzeń miały wyjść na jaw sensacyjne szczegóły i w związku z tem mają nastąpić dalsze aresztowania.

Sprawa terorystów z O.U.N.
przed Sądem Najwyższym

LWÓW, 5.7. Jak już donieśliśmy, w ubiegłą sobotę zapadł wyrok w wielkim procesie O. U. N., który się przez kilka tygodni toczył przed Sądem Przysięgłych we Lwowie. Główny oskarżony, mający za sobą prawomocny wyrok do żywotniego więzienia z warszawskiego procesu o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego, Stefan Bandera, został ponownie skazany na karę dożywotniego więzienia. Identyczna kara spotkala Romana Myhala, mającego już prawomocny wyrok 12 lat więzienia w warszawskim procesie. Inni oskarżeni zostali skazani na kary więzienia od pół roku do 15 lat.

Obecnie obrońca Bandery, adw. Horbowy zapowiedział kasację w imieniu oskarżonych Bandery i Rawnyka. W ten sposób sprawa OUN. znajdzie się ponownie na wokandzie Sądu Najwyższego. Termin rozprawy kasacyjnej przewidziany jest na jesień.

106 lat istnienia
Stanów Zjednoczonych A. P.

Stany Zjednoczone A. P., są w stosunku do innych krajów bardzo młodym tworem państwowym. Historja Stanów zaczyna się od chwili, kiedy 13 kolonij angielskich zrzuciło jarzmo metropolji, t. j. od Deklaracji Niepodległości, ogłoszonej 4 lipca 1776 r.

Pierwsza kolonja angielska na obecnem terytorjum Stanów Zjednoczonych A. P. powstała w r. 1606. W r. 1733 istniało już 13 kolonij angielskich na obecnem terytorjum U. S. A.: New-Hampshire, Massachusetts, Rhode Island, Connecticut, New York, New Jersey, Pennsylwanja, Delaware, Maryland, Wirginja, Karolina Północna i Południowa i Georgja.

Spór pomiędzy kolonjami angielskiemi a metropolją wywołały uchwały parlamentu angielskiego (1764 r.) o nałożeniu podatków na eksportowane produkty. Na skargi kolonij metropolja odpowiedziała narzuceniem podatku stemplowego (1765 r.). W kolonjach angielskich obudził się sentyment patrjotyczny: zbojkotowano uchwałę parlamentu Wielkiej Brytanji, dokonywując wszelkich aktów handlowych bez opłat stemplowych.

Metropolja, lekceważąc nastroje kolonistów, wprowadzała coraz to inne podatki, aż wreszcie kiedy w r. 1773 nałożyła cło prohibicyjne na herbatę, w Bostonie wybuchł otwarty bunt: 17 kolonistów, przebranych za Indjan, przedostało się na okręty angielskie, stojące w porcie, i zrzuciło do morza 42 skrzynie herbaty. Buntowniczy akt wywołał represje angielskich władz kolonjalnych. 5-go sierpnia 1774 r. zebrał się w Filadelfji pierwszy kongres wszystkich kolonij, oprócz Georgji, który uchwalił protest przeciwko pogwałcaniu przez Wielką Brytanję przywilejów kolonij. 19 kwietnia 1775 r. polała się krew w starciu z wojskami metropolji.

Poczęły się tworzyć zbrojne oddziały kolonistów, na których czele na mocy uchwały drugiego kongresu w Filadelfji stanął Jerzy Waszyngton. Tenże kongres postanowił zrzucić jarzmo metropolji i 4 lipca 1776 r. uchwalił „Deklarację Niepodległości". Wojna o niepodległość kolonij trwała do 1781 r. 3 września 1783 r. Anglja uznała formalnie suwerenność i niezależność Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Początkowo stolicą Stanów był New York. 16 lipca 1790 r. przeniesiono stolicę do Waszyngtonu. Pierwszym prezydentem Stanów został obrany Jerzy Waszyngton. Dzisiejszy prezydent Stanów, Franklin Roosevelt, jest 32-im zkolei prezydentem. W r. 1790 ludność pierwotnych 13 stanów liczyła 3.929 tys. mieszkańców. obecnie ludność 49 stanów liczy 125 miljonów mieszkańców.

W Polsce święto niepodległości Stanów Zjednoczonych budzi zawsze żywy oddźwięk w związku z działalnością dwóch wielkich Polaków, Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego, którzy walczyli pod sztandarem gwiaździstym o niepodległość młodego kraju.

Sterowiec „Hindenburg"
przewozić będzie pocztę z Polski do Ameryki

Niemiecki zarząd pocztowy porozumiał się z naszym Ministerstwem Poczt i Telegrafów w sprawie stałego przewozu korespondencji nowym sterowcem „Hindenburg" do Stanów Zjednoczonych A. P., Kanady, Meksyku i Kolumbji. Najbliższe 2 loty sterowca „Hindenburg" do Ameryki odbędą się 13 lipca i 8 sierpnia.

Przesyłki do przewozu sterowcem transoceanicznym przyjmować będą wszystkie urzędy pocztowe w Polsce.

120.000 robotników strajkuje
na terenie Francji

PARYŻ, 5.7. (PAT). Na terenie Francji strajkuje obecnie 120.000 robotników. Jakkolwiek w dalszym ciągu prasa rejestruje nowe układy między pracodawcami a pracownikami, to jednakże w dalszym ciągu wybuchają nowe konflikty.

Tak naprz. w Marsylji wybuchł strajk okupacyjny w drukarniach. Również nie ukazały się dzienniki prowincjonalne w Bayonne i Biarritz. W Lille strajk objął ponownie przędzalnie. Robotnicy obsadzili fabrykę i więzili przez kilka godzin dyrektora. Izba przemysłowo - handlowa z Lille wystosowała protest na ręce rządu. W Rouen strajk objął pracowników garażowych i t. p.

„Ere Nouvelle" zwraca uwagę, iż powyższe wypadki, mimo zapowiedzi rządu, iż sytuacja strajkowa została już całkowicie opanowana, zaczynają nabierać permanentnego charakteru.

„Jakkolwiek — twierdzi dziennik — minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż stoi na stanowisku utrzymania porządku, chaos w dalszym ciągu trwa. Naprawdę jest w tem coś nienormalnego. Opinja publiczna kraju — konkluduje „Ere Nouvelle" — zaczyna się niepokoić".

Mąż z Łodzi
poszukiwany listami gończemi

KRAKÓW, 5.7. Sąd krakowski rozpisał listy gończe za niejakim Majerem Kernerem, podającym się za przemysłowca, zamieszkałym ostatnio w Krakowie przy ul. Węglowej 3. Sprawa, za którą poszukiwany jest Majer Kerner, jest dość niezwykłem oszustwem matrymonjalnem.

Kerner pojawił się w Krakowie, szukając odpowiedniej dla siebie partji. Nietrudno znalazł kandydatkę do stanu małżeńskiego, tem bardziej, że szeroko rozgłaszał, że jest zamożnym przemysłowcem łódzkim, że posiada w Łodzi dobrze prosperujące przedsiębiorstwo i wspaniałe mieszkanie.

Wkrótce Kerner ożenił się, a żona jego wniosła mu poważny stosunkowo posag w kwocie 20.000 zł. Po ślubie Kernerowie wyjechali do Łodzi, gdzie okazało się, że Kerner jest właścicielem tylko jednopokojowej garsoniery, a w dodatku ma przyjaciółkę mężatkę, z którą nie zerwał nawet po ślubie. Żonę swą zostawił Kerner po przyjeździe do Łodzi w swem mieszkaniu kawalerskiem, a sam wogóle się jej już na oczy nie pokazał.

Po pewnym czasie Kernerowa wróciła do Krakowa do rodziców i po kilku dniach do zięcia wyjechał ojciec Kernerowej, by na miejscu rzecz całą sprawdzić. Kerner uprzedzony o przyjeździe teścia, wynajął na ten czas odpowiedni lokal, nagromadził w nim pożyczone od rozmaitych kupców towary, a telefon z licznemi zamówieniami w tym dniu nie odpoczywał. Olśniony wspaniałym interesem zięcia teść, nie tylko, że nie zrobił mu żadnych wymówek, ale jeszcze na poszerzenie „interesu" dodał mu do wypłaconego już posagu 5.000 zł.

Kawał Kernera wkrótce jednak się wydał, a sprawa jego małżeństwa oparła się o sąd rabinacki. Sąd ten orzekł, że Kerner ma zwrócić pieniądze, ten jednakowoż oświadczył, że niema pieniędzy, że na rozwód zgodzi się, jeśli otrzyma jeszcze 5.000 zł. i jeśli rodzina żony załatwi mu sprawę z kochaną przez niego kobietą, w ten sposób, że nakłoni jej męża do rozwodu, umożliwiając mu w ten sposób nowe małżeństwo.

Wobec takich żądań i takiego obrotu sprawy — rodzina poszkodowanej żony Kernera zwróciła się do sądu, a ponieważ Kerner w międzyczasie znikł z horyzontu — sąd rozesłał listy gończe.

Potop w Berlinie
Burze szaleją nad Niemcami

BERLIN, 4. 7. W całych Niemczech szalały dziś gwałtowne burze. W Berlinie padał ulewny deszcz. Na ulicach miasta powstały strumienie, które dochodziły do wysokości pół metra, niżej zaś położone ulice zostały zalane do wysokości niemal 2 metrów. Straż pożarna była kilkakrotnie wzywana, Woda wtargnęła do tunelu kolei podziemnej, której ruch został przerwany na kilka godzin.

W Bawarji straty wyrządzone przez huragan są bardzo duże. Jest kilka ofiar w ludziach. Na odcinku Lindau — Monachjum i Lindau — Berlin pociągi przybywają z wielkiem opóźnieniem. Również w Saksonji burze wyrządziły bardzo poważne straty.

Ks. Monaco oskarżony
o porwanie ks. Antoniny

PARYŻ, 5.7. Książę Piotr de Polignac zaskarżył przed paru miesiącami swego b. teścia Ludwika II-go, księcia Monaco, swoją byłą żonę, księżnę Karolinę i guwernantkę angielską, o porwanie córki, księżniczki Antoniny.

Sędzia śledczy umorzył wczoraj dochodzenie w tej sprawie, stwierdzając, że zarówno książę Ludwik II-gi, jak i księżna Karolina działali całkowicie legalnie, biorąc pod swoją opiekę porzucone dziecko, zaś guwernantka nie miała nic wspólnego z tą sprawą.

Antypolski biuletyn
wydany po polsku w Czechosłowacji

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych powzięło decyzję o pozbawieniu debitu w Polsce wydawnictwa ukazującego się w Czechosłowacji w języku polskim. W Morawskiej Ostrawie wydawany jest od kilku miesięcy biuletyn informacyjny p. t. „Korespondencja cieszyńska".

W biuletynie tym oświetlano w sposób nieodpowiadający prawdzie różne wydarzenia na terenie Polski. „Korespondencja Cieszyńska" została umieszczona w wykazie czasopism, których przywóz do Polski jest zabroniony.

Uniemożliwienie fałszerstw
obligacyj Pożyczki Konsolidacyjnej

W przyszłym tygodniu rozpocznie się rozdział obligacyj nowej Pożyczki Konsolidacyjnej pomiędzy wszystkie kasy skarbowe i banki państwowe dla przeprowadzenia zamiany obligacyj, które skonwertowane zostały na mocy rozporządzenia Prezydenta R. P. z stycznia r. b. Przy wykonaniu nowych obligacyj Pożyczki Konsolidacyjnej zwrócono uwagę na uniemożliwienie jakichkolwiekbądź fałszerstw tych papierów, które staną się jedną z najbardziej rozpowszechnionych obligacyj państwowych.

Na egzeplarzach pożyczki umieszczono specjalne znaki wodne według systemu używanego przez Bank Francji przy druku banknotów.

Przed wyborami
do gminy żydowskiej

W sobotę odbyły się w Warszawie narady delegatów partyjnych „Bundu" z całej Polski. Omawiano, m. in., sprawę wyborów do warszawskiej gminy żydowskiej i większością głosów zdecydowano, że „Bund" w wyborach tych nie weźmie udziału.

W tej chwili największy rejwach przedwyborczy wśród mas żydowskich usiłują robić trzej działacze — radni z gminy warsz., mianowicie „król Starego Miasta" Szlama Adelfang (Nowe Miasto 2), dalej „król nieboszczyków" Pinkerton, kierownik Tow. pogrzebowego „Wieczność" i wreszcie t. zw. „król żebraków" (prezes żyd. „Domu chleba") Sztückgold. Działacze ci rozpuścili już wczoraj swoich agitatorów po bóżnicach i domach modlitwy, usiłując jednać sobie przyjaciół.

Poważniejsze ugrupowania żydowskie nie wystąpiły jeszcze na rynek wyborczy.

Sankcje zniesione
Nikt nie ujął się za negusem

GENEWA, 4. 7. Zgromadzenie Ligi odbyło swe końcowe posiedzenie, na którem poddano pod głosowanie rezolucje opracowane przez prezydjum zgromadzenia. Głosowało ogółem 49 państw, z których 44 głosowało za rezolucjami, a jedno, mianowicie Abisynja, głosowało przeciw. 4 państwa wstrzymały się od głosu.

Brak chleba i węgla
w Sowietach

MOSKWA, 5. 7. „Raboczaja Maskwa" stwierdza, że w niektórych sklepach brak jest najbardziej niezbędnych towarów. W Riazaniu np. znikł z handlu czarny chleb. W Moskwie stwierdzono brak kawy w sklepach detalicznych. W rejonie dmitrjewskim niema w handlu białego pieczywa, a czarny chleb też niezawsze można dostać.

Przed niektóremi sklepami w Moskwie ponownie pojawiają się „ogonki". Dziennik przypisuje dezorganizację handlu faktowi, że pracownicy handlowi boją się krytykować władze, nie chcąc się narazić na wydalenie z pracy.

MOSKWA, 5. 7. „Prawda" donosi o niewykonaniu planu wydobycia węgla w Zagłębiu Donieckiem. Pismo wymienia następujące przyczyny tego zjawiska: mechanicy pracują z przerwami wskutek należytego remontu, transport podziemny i naziemny pracuje nieregularnie; linje komunikacyjne są źle utrzymane, praca jest źle zorganizowana, tak że robotnicy tracą po dwie do trzech godzin dziennie.

Przeszło 1000 inżynierów, którzy winni pracować w sztolniach, siedzi po kancelarjach. Z przeszło 1000 szacht zaledwie 140 zorganizowanych jest według „stachanowskiego" systemu pracy, któremu kierownicy kopalni — zdaniem „Prawdy" — nie udzielają należytej uwagi.

Obniżka kurtaksy

HEL, 5.7. Rada gminna uchwaliła obniżyć zasadniczą taksę kuracyjną, obowiązującą w kąpieliskach półwyspy helskiego o 33 procent.

Obniżka ta poważnie odbije się na wzroście frekwencji letników w kąpieliskach półwyspu.

„Jak zmniejszyć bezrobocie młodzieży"?

O planową gospodarkę siłami ludzkiemi

Instytut Spraw Społecznych w trosce o młodych

W poszukiwaniu odpowiedzi na interesujące nas pytanie: „Jak zmniejszyć bezrobocie młodzieży" — zwróciliśmy się przedewszystkiem do dyr. Instytutu Spraw Społecznych p. Kazimierza Korniłowicza. Zagadnienie bezrobocia i wszelkich jego konsekwencyj socjalnych, gospodarczych i t. p. — to przedmiot szczególnych zainteresowań Instytutu — pytanie nasze postawiliśmy zatem u najbardziej, w chwili obecnej, kompetentnego źródła.

ROŚNIE ARMJA NIEPOTRZEBNYCH

— Przedewszystkiem muszę zaznaczyć — mówi dyr. Korniłowicz, — że zagadnienie bezrobocia młodzieży stanowi w roku bieżącym przedmiot specjalnych badań Instytutu, który uważa to zagadnienie za szczególnie palące.

W r. 1935 mieliśmy 408 tysięcy młodzieży w wieku lat 16-tu; w r. 1945 liczba ta wzrośnie niemal w dwójnasób — do 751 tysięcy. Szybki wzrost liczebny młodzieży jest nieunikniony — z drugiej strony obserwujemy niemniej gwałtowny spadek ilości młodocianych zatrudnionych w przemyśle: w r. 1929 zatrudniano w przemyśle 77,5 tys., w r. 1934 już tylko 23,5 tysięcy młodocianych. W świetle tych kilku tylko cyfr widzimy, że armja bezrobotnej młodzieży — jeżeli nie poweźmiemy jakichś radykalnych środków zapobiegawczych — będzie rosła w sposób zastraszający z roku na rok.

MATERJAŁ LUDZKI A MOŻLIWOŚCI PRZEMYSŁU

Badania Instytutu nad bezrobociem młodzieży idą w różnych kierunkach. Przedewszystkiem, w **zakresie** demograficznym — chcemy ustalić przewidywany przyrost młodzieży według środowisk społecznych, dzielnic kraju itp., **zorjentować się tą drogą w materjale ludzkim, poszukującym pracy dziś i w najbliższej kilkuletniej przyszłości.** Następnie, zajmiemy się niemniej doniosłą kwestją **struktury produkcji z punktu widzenia zatrudnienia.** Jest to bardzo ważny punkt badań — pozwoli bowiem zorjentować się w pracochłonności różnych zawodów, obliczyć w przybliżeniu, ilu młodocianych pracowników może wchłonąć rocznie każda gałąź przemysłu, rzemiosła, rolnictwa, handlu, chałupnictwa itd. Dalej — chcemy stwierdzić, jak rozwija się bezrobocie technologiczne, t. j. powstałe na skutek wypierania człowieka przez maszynę i zastosowanie maszyn i wynalazków technicznych, jaki wpływ wywarł kryzys na spadek zatrudnienia młodzieży w wieku 15 — 24 lat.

„CUDÓW" NIEMA...

Na tle danych, jakie uzyskamy z tych studjów, szukać będziemy — teoretycznie narazie — źródeł poprawy. Jest rzeczą niewątpliwą, **że jednego lekarstwa na zwalczenie bezrobocia młodzieży niema. Lekarstwem dorywczem,** działającem natychmiastowo, lecz na krótki okres czasu i dla części tylko bezrobotnej młodzieży, **są obozy pracy.** Innych środków zaradczych, działających może powolniej, lecz skuteczniej i posiadających szerszy zasięg — szukać trzeba na różnych drogach. Na jakich? To właśnie chcemy zbadać.

Na tle zebranego materjału faktycznego (ilość młodzieży, chłonność przemysłu i t. p.) stawiać będziemy różne hipotezy, różne założenia gospodarcze. A więc — jaki wpływ na zmniejszenie bezrobocia młodzieży wywarłoby ewentualne przeprowadzenie parcelacji w Polsce, uruchomienie robót publicznych, uprzemysłowienie Kresów Wschodnich itp. Czy skutecznem lekarstwem byłyby np. zmiany w polityce społecznej — jak np. zniżenie granicy wieku emerytalnego? Gdyby odesłać zwiększony zastęp ludzi na emerytury, możnaby na ich miejsce zatrudnić młodzież. Spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, czy takie zmiany i posunięcia społeczne i gospodarcze byłyby wskazane i opłacalne. Rozważamy wszelkie możliwości: zmniejszenie liczby godzin pracy, szanse osadnictwa robotniczego, polepszenie stanu zatrudnienia przez lepsze zorganizowanie zajęć drugorzędnych, jak n. p. chałupnictwa itd.

CZY TYLKO WINA KRYZYSU?

Nie zapominajmy o jednem: **bezrobocie młodzieży nie jest wywołane tylko i wyłącznie kryzysem gospodarczym. Dużą rolę odgrywają tu także braki i wady w** organizacji szkolnictwa zawodowego, a zwłaszcza poradnictwa zawodowego. Nasze poradnie zawodowe, filmy i wydawnictwa propagandowe z tego zakresu ujmują zagadnienie pod kątem psychotechnicznym — nie istnieją natomiast wydawnictwa, któreby informowały, jakie wymagania stawia dany zawód, jakie są w nim warunki pracy, stawki płac itp.

Młodzież wchodzi w produkcję nieprzygotowana podwójnie: nie wie dokładnie, czem jest dany zawód i nie jest dostatecznie przygotowana zawodowo. Brak fachowców — mimo rosnącego bezrobocia, daje się niewątpliwie we znaki. **Spadek zatrudnienia młodzieży w przemyśle drzewnym, metalowym — to nie skutek kryzysu — lecz skutek braku odpowiedno przygotowanych, fachowych sił.** Powinno się zwrócić szczególną uwagę na młodzież uzdolnioną i kierować ją do właściwych i wykazujących największe zapotrzebowanie fachów. W ankietach, jakie przeprowadzano na temat zamiłowań zawodowych młodzieży uwydatnia się wyraźnie podział na dwie grupy: młodzieży, która chce robić cokolwiek — byle zarobić parę groszy — i młodzieży, która zmierza w określonym kierunku, posiada określone zamiłowanie i ambicję kształcenia się w pewnej gałęzi.

O KOLONIZACJĘ WEWNĘTRZNĄ

Za mało uwagi poświęca się tej drugiej właśnie grupie młodzieży. Dla pierwszej grupy — wystarczą obozy pracy. Dla drugiej — uzdolnionej i ambitnej, społecznie bardziej wartościowej potrzeba dobrze zorganizowanego szkolnictwa i poradnictwa zawodowego, któreby rzuciło fachowców tam, gdzie ich istotnie potrzeba. Wyłania się tu bardzo istotne **zagadnienie planowej gospodarki siłami ludzkiemi w Polsce, zagadnienie kolonizacji wewnętrznej.**

Weźmy przykład z życia. W Zawierciu była grupa bezrobotnych blacharzy, którzy nie mogli znaleźć zatrudnienia. Przeniesiono ich do Lidy i tam wszyscy otrzymali pracę — Lida akurat odczuwała brak fachowców z tej dziedziny. **Przystosowanie wchodzącej w życie młodzieży do potrzeb regjonalnych może dać duże wyniki w zwalczaniu bezrobocia wśród młodocianych** — i bezrobocia wogóle. Planowe regulowanie dopływu młodych sił według uzdolnień osobistych, potrzeb gałęzi zawodowych i potrzeb lokalnych w różnych dzielnicach kraju — należy właśnie do zadań poradnictwa zawodowego, które u nas w tym sensie nie istnieje.

Obok zagadnienia regjonalnych potrzeb produkcji krajowej z punktu widzenia zatrudnienia należałoby mojem zdaniem zbadać tereny produkcji w Polsce niewyzyskane; z zagranicy sprowadzamy niewątpliwie wiele przedmiotów zbędnych, które możnaby wytwarzać w kraju — tyczyłoby to zwłaszcza wyrobów drobnego przemysłu precyzyjnego (części niektóre maszyn, środki chemiczne, oprawki do okularów itp.), który mógłby rozwinąć się w kraju i zatrudnić szerokie rzesze chemików, mechaników i drobnych rzemieślników.

Przegląd prasy

CZY „PERFIDJA?"

Krytyką opinji i niezależnej prasy, z jaką spotkały się afery Twardowskiego i Parylewiczów, zirytowane są czołowe pisma sanacyjne. Chodzi mianowicie o zarzut, że dotąd przestępstwa te były utajone. Takie stawianie sprawy określa „Kurjer Poranny" jako „perfidję zawodowych malkontentów" i pyta:

„A skądże to ogól dowiedział się o tych dwóch wypadkach korupcji, na które powołują się dzisiaj rzekomi inkwizytorzy sprawiedliwości? Dowiedział się o nich właśnie z komunikatów urzędowych, które doniosły o tem, że sprawcy nadużyć znaleźli się bądź pod śledztwem sądowem bądź odrazu pod kluczem. Nikomu bowiem bardziej, niż rządowi, nie leży na sercu wymiar sprawiedliwości bezstronny, szybki i sumienny. I nikt żarliwiej, niż szef obecnego rządu, nie troszczy się o to, aby kara, gdy jest zasłużona, dosięgała winnych bez względu na to, jakie zajmowali stanowisko, jaką mieć mogli w świecie pozycję majątkową, urzędową, społeczną lub towarzyską".

Podobnie „Gazeta Polska", która polemizując z „Gońcem Warszawskim", nazywa jego stanowisko w tej sprawie „kompleksem Machiavella", a zarzut „Kurjera Poznańskiego", że sejm zupełnie się sprawą starosty Twardowskiego nie zajmował, názwała sztucznym:

„Albowiem, gdy Rząd i Sądy Rzplitej robią swoje, cóż ma do roboty parlament?".

No oczywiście. Obecny parlament wogóle ma „do roboty" bardzo niewiele, bo bardzo niewiele wyraża. Mógłby wprawdzie spowodu afery działdowskiej użyć powszechnie stosowanej formułki: „co rząd zamierza przedsięwziąć, aby podobne wypadki nie powtarzały się w przyszłości" i mogłoby takie wystąpienie być nawet pożądane dla rządu, dając mu okazję do naszkicowania swego programu co do uszanowania tak zabagnionych stosunków dzisiejszych. Przecież w sprawie myślenickiej huknęła odrazu interpelacja, chociaż w tym wypadku również rząd „robił swoje". Ba, ale w sprawie p. Twardowskiego były momenty drażliwe. Wszelkie rzucenie jej na tło ogólniejsze nie mogłoby się odbyć bez poruszenia wieloletniej metody szafowania posadami, no i korzystania z tych posad. Stanęłaby pod pręgierzem nie indywidualna sprawa, ale system.

A JEDNAK...

Zresztą, dajmy głos sanacyjnemu również „I. K. C.", w którym, niezależny i zawsze odważny w swych sądach, Zygmunt Nowakowski stwierdza, że

„ludzie odetchnęli z ulgą, widząc, że sprawa nie będzie tuszowana, jakby to snadnie kiedyindziej wydarzyć się mogło".

A więc, istnieje pewna różnica między „dziś" i „wczoraj" i gdzie jak gdzie ale najbardziej już nie można na tę różnicę zamykać oczu w polemikach między dziennikarzami, którzy sami najlepiej wiedzą, o ilu to sprawach „nie wolno" było pisać, bo pociągały za sobą murowaną konfiskatę. Trzeba zresztą dodać, że pierwszym dziennikarzem, który stwierdził, że o krakowskiej aferze mówiono już oddawna, chociaż zgóry żadnej na to reakcji nie było, był sanacyjno - konserwatywny „Czas", pismo doniedawna krakowskie, a więc stosunki tamtejsze bardzo dobrze znające. Zna je także i Nowakowski, który określając kompleks pp. Parylewiczów, jako „casus wstrętny" i dodając, że po jego opisaniu „trzeba się będzie zdezynfekować", oświetla po kolei różne tego skandalu strony.

ŚWIĘTO SZTANDARU

A więc najpierw „Pani prezesowa", jakby z słynnej farsy Hennequin'a. Bo chociaż

„i tu występował pan prezes, awansujący z błyskawiczną szybkością, której poszczególne etapy jedynie właściwością farsy usprawiedliwić mogą. Główną jednak rolę grała pani prezesowa. Rolę społeczną, dobroczyną, oświatową, kulturalną, jaką kto chce, ponieważ tej pani prezesowej wszędzie było pełno. W każdym komitecie, w Krzyżach wszelkiej barwy, żłóbkach, ligach, patronatach, na każdym balu i na każdej akademji, przy wbijaniu gwoździ do sztandarów czy zwożeniu taczek. Zawsze pierwsze miejsce. Trzęsła miastem... Ot, jeszcze tydzień temu święcono pod pomnikiem wieszcza, na rynku, sztandar poważnej, zasłużonej organizacji eks-wojskowych. W spisie matek chrzestnych figurowała (bez niej się przecież nie mogło obyć) na trzeciem miejscu osoba, o której komitet zmuszony był w samą wigilję uroczystości rozesłać do gazet następujący komunikat: „Z powodów od nas niezależnych pani X. nie weźmie udziału w święcie sztandaru". Jakież są te „powody niezależne?". Ano, bardzo proste. Mianowicie takie, że ta matka chrzestna znalazła się w więzieniu śledczem, jako oskarżona o bardzo, bardzo brudne sprawy. Głównie o kupczenie urzędami sędziowskiemi...

A więc pierwszy skandal towarzysko - społeczny. Bo przecież i tu, jak w Działdowie, sprawy prywatne i publiczne ściśle się wiązały:

„Nie brak obecnie głosów, jakoby poważny odsetek zysków szedł na cele społeczne i dobroczynne...'

SPRAWIEDLIWOŚĆ...

A skąd te „zyski"?

„Iustitia fundamentum regnorum... I z tejże właśnie sprawiedliwości robi się czarną giełdę, przetarg na urzędy. Mniej zamożnym, jak słychać, rozkładano ów haracz na raty. I pani prezesowa, na zewnątrz osoba pobożna, a z przekonań gorąca antysemitka, posługiwała się pośrednictwem żydowskiem. Także charakterystyczny szczegół!... Jak opowiada wieść gminna, w aferę tę wmięszane są podobno nietylko płotki, ale i grube ryby aż do najgrubszych a sławnie żarłocznych szczupaków..."

Otóż w tem właśnie leży sedno rzeczy, źródło poruszenia opinji. Sprawiedliwość, główna podstawa wszelkiej państwowości — i „przetarg na urzędy", mające tę sprawiedliwość wymierzać. Ostatnią informację podaje i „Robotnik":

„Krążą pogłoski, iż pani Parylewiczowa była tylko ogniwem w łańcuchu korupcji, który z prowincji prowadził do Warszawy i tu obejmował niektórych, sromotnie ostanio ze służby w wymiarze sprawiedliwości usuniętych dygnitarzy".

Następuje kilkadziesiąt wierszy białej plamy po konfiskacie.

KARJERA

Inna strona sprawy — również jedna z tych, które najbardziej ważą w poruszeniu opinji krakowskim skandalem — to zawrotna karjera p. Parylewicza:

„Siedmiomilowe buty niosą prowincjonalnego sędziego w zawrotnem tempie ku najwyższym godnościom. Żaden Trojanowski czy Biniakowski nie osiąga takich rekordów w biegu z płotkami, jakie osiągnął ten podsędek z Podkarpacia w biegu z posadami. Dla niego niema przeszkody. Jak najlepszy koń wyścigowy bierze posadę po posadzie. Napoleon sądownictwa! I podobno w niedalekiej przyszłości miała go oczekiwać teka! W przeciągu kilku lat zdobywa godność prezesa sądu apelacyjnego, stanowisko, na którem przywykliśmy byli (czas zaprzeszły) widzieć ludzi wysokiej wiedzy i kryształowego charakteru. Imiona ich wymawiano z największym szacunkiem. Bo też Katon był to w Katona!

„Pesymista, patrząc na całą tę historję, powie, że razem z temi galopującemi awansami skromnego sędziego pędzi na łeb poczucie sprawiedliwości, ład, porządek i sens wszelaki... Optymista zacznie przypuszczać, że mąż ten musiał przecież i mimo wszystko przedstawiać jakieś szczególne zalety charakteru i umysłu. Niestety, ludzie, którzy mieli sposobność zetknąć sie bliżej z mężem pani prezesowej, mówią, że zalet tych jakoś nie zdążyli zauważyć. Co więcej, utrzymują, że zalety owe były zgoła niepotrzebne. Wystarczyło w zupełności nazwisko — żony".

ATMOSFERA

A wreszcie, atmosfera ogólna, tło całej sprawy:

„Prawdopodobnie kiedyś, po latach gdy się ten przedmiot świeży, jak figa, ucukruje, jak tytoń uleży, prawdopodobnie przyjdzie jakiś Balzac i da przekrój komedji ludzkiej, rozgrywającej się w odrodzonym kraju. Odtworzy walkę drapieżnych instynktów, kłębowisko charakterów, kuźnię fortun, ścieranie się karjer, konflikty sprzecznych interesów, spiętrzone afery, protekcje, nepotyzm, symonję i t. p. korupcję. Ach, cóż za sceny roztoczy choćby na tle takiej „Adrji"!.

Zresztą, może Balzaka zdystansuje jakiś Zola. Jakieś nowe, swoiste wyniesienie się rodzimych Rougon Macquart'ów, jakaś „historja naturalna" jednej rodziny. A znalazłoby się u nas kilka charakterystycznych familij czy dynastyj nawet, nadających się pod skalpel naturalisty...".

MYŚLENICE

A teraz druga sprawa, wszystkich również silnie poruszająca: Myślenice. Łączą ją z aferami korupcyjnemi kierownicze pisma — oczywiście w myśl zasady strategicznej, że najlepszą obroną jest kontratak. Toczą więc ostre polemiki, głównie z „Warszawskim Dziennikiem Narodowym", który skolei tak odpowiada:

„Jeśli patrzeć na te rzeczy z punktu widzenia prawnego, to nie może być żadnej różnicy zdań — usiłowanie zmiany istniejącego porządku prawnego przez gwałt jest i będzie karygodne. Lecz każdy, kto zna dzieje świata, wie, że trzeba patrzeć na wypadki także z punktu widzenia historycznego...".

Wypadki myślenickie są reakcją indywidualną na istniejące w Polsce położenie. Jako taką reakcję staraliśmy się je zrozumieć. I doszliśmy do wniosku, że musi być w Polsce wiele nienormalności, jeśli człowiek inteligentny mający zapewniony byt i pozycję w kraju, waży się na takie rzeczy, na jakie się ważył p. Adam Doboszyński. Celem jego — jak się dziś już okazuje — było wstrząśnięcie sumieniem publicznem, by potem nastąpiły przemiany w życiu politycznem i społecznem Polski".

Tu „Warsz. Dziennik Narodowy" przypomina podłoże psychologiczne wypadków z roku 1926, a jeśli o skalę lokalną chodzi — listopad 1923 w Krakowie.

Przed rozprawą apelacyjną

o zajścia w Przytyku

LUBLIN, 5.7. Jak wiadomo, rozprawa apelacyjna o zajścia w Przytyku odbędzie się przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie. Od wołanie od wyroku Sądu Okręgowego w Radomiu złożył zarówno prokurator, jak i obrona skazanych chrześcijan i żydów.

W związku z procesem apelacyjnym bawili w Lublinie adwokaci Ettinger i Margulies, którzy odbyli konferencję z adwokatem Lewinsonem z Lublina w sprawie formalności związanych z przygotowaniami do procesu.

Obrona złożyła do Sądu Apelacyjnego w Lublinie prośbę o zwolnienie do czasu rozprawy tych oskarżonych, którzy skazani zostali do jednego roku więzienia. Prośba ta rozpatrzona zostanie w najbliższym czasie.

Obrońcy oskarżonych żydów w procesie przytyckim złożyli zażalenie na środki zapobiegawcze, zastosowane względem skazanych Lejzora Feldberga, Abrama Haberberga, Icka Bandy, Łęgi i inn., domagając się zwolnienia ich z więzienia za kaucją, względnie pod dozór policji.

Zażalenia te były rozpoznawane przez Sąd Apelacyjny w Lublinie, który w sobotę, na posiedzeniu gospodarczem, oddalił je, utrzymując areszt w mocy. Od tej decyzji nie przysługują już dalsze środki odwoławcze.

Na tem samem posiedzeniu rozpatrzone były również zażalenia, wniesione przez obrońców oskarżonych chrześcijan. Również te zażalenia nie zostały uwzględnione.

Ustawa o mleczarstwie

Współdziałająca z oddziałem aprowizacyjn. Komisarjatu Rządu komisja kontrolna wytwórni przetworów mlecznych, miejsc sprzedaży mleka oraz pomieszczeń do hurtowego handlu mlekiem, istniejąca od początku grudnia 1935 r., w skład której wchodzili delegaci zrzeszenia przemysłowców i hurtowników branży mleczarskiej, „Agrilu" oraz Izby przemysłowo - handlowej w Warszawie, ulega likwidacji wobec wejścia w życie w dn. 6 sierpnia r. b. ustawy o mleczarstwie (Dz. Ust. R. P. Nr. 35/36).

42 osoby przed sądem

w związku z zajściami w Mińsku Maz.

Władze prokuratorskie przystąpiły już do sporządzenia aktu oskarżenia w sprawie zajść w Mińsku Mazowieckim. Jedna grupa odpowiadać będzie administracyjnie przed sądem starościńskim.

Są to osoby, które znajdują się pod zarzutem zakłócenia spokoju publicznego i udziału w zajściach. Przed Sądem Okręgowym stanie natomiast 14 osób, oskarżonych o podpalania domów żydowskich i rabowania mienia.

Śledztwo w całej sprawie prowadzi sędzia śledczy dla spraw politycznych p. Mieczysław Kleinert. Ogółem w związku z zajściami w Mińsku Mazowieckim pociągnięto do odpowiedzialności 42 osoby.

Propaganda modna

Spec „à la Goebels" szuka posady

Sprawy propagandowe zaczynają być modne. Wiąże się to niewątpliwie z pracami przygotowawczemi w Prezydjum Rady Ministrów i zapowiedzianą nominacją na stanowisko podsekretarza stanu do spraw propagandy p. Wojciecha Stpiczyńskiego.

W sobotnim numerze „Kurjera Warszawskiego", na stronie pierwszej znajdujemy takie oto ogłoszenie:

„SPEC PROPAGANDY" indywidualnej w najwyższym stylu, przyjmie stanowisko doradcy propagandowego u wybitnych działaczy politycznych, gospodarczych, finansowych, oraz ludzi czynu na wielką skalę.

Panów, których interesuje moja oferta, proszę o łaskawe skomunikowanie się ze mną wezwaniem pod „A la Goebels" Kurjer, Marszałkowska 108".

A, no, jak moda, to moda...

Powrót

p. Prezydenta R. P.

Powrót P. Prezydenta R. P. z wywczasów kuracyjnych w Krynicy spodziewany jest około 10 b. m. Pozostałą część swego urlopu letniego spędzi Głowa Państwa w rezydencji w Spale.

Kiepura kupuje

Dolinę Szwajcarską

Słynny nasz śpiewak, Jan Kiepura, pertraktuje w sprawie kupna Doliny Szwajcarskiej, w której ma powstać wielkie atelier filmowe. Pertraktacje są na ukończeniu.

Specjalna misja

adw. Berensona

Wczoraj wyjechał z Warszawy do Stanów Zjednoczonych adw. Leon Berenson, obrońca grupy żydów oskarżonych w ostatnim procesie przytyckim. Adw. Berenson udał się najpierw do Paryża, a stąd przez Havre wyjedzie okrętem „Normandie" do Nowego Jorku.

Krąży wersja, że adwokat B. wysłany jest ze specjalną misją do żydów amerykańskich.

Surowe kary

za przewóz materjałów wybuchowych

Dyrekcje kolejowe rozmieściły w przedziałach wszystkich wagonów osobowych tablice ostrzegawcze w sprawie zakazu przewozu na PKP. materjałów wybuchowych, łatwozapalnych, lub żrących. Za naruszenie tego zakazu grozi kara aresztu do 3-ch miesięcy i grzywny do 3.000 zł.

Zarejestrowano

3 dorożki parokonne

Charakterystyczny przyczynek do akcji motoryzacyjnej stanowi fakt wzrostu liczby pojazdów konnych w Warszawie. Ostatnio zarejestrowano w stolicy 3 dorożki parokonne. Dorożki dwukonne od kilku lat nie były widziane na ulicach Warszawy.

LIPIEC

6

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—13	19—58
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
20—45	5—21
Dł. dnia	Ubyło
16—35	0—12

Dziś św. Łucji
Jutro św. Cyryla

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro **„Głupi Jakób“ Ritnera. W próbach „Wielka miłość“ Molnara.**

TEATR POLSKI: Dziś i dni następnych „Tessa“ w premjerowej obsadzie. W próbach **„Z miłości niedostatecznie“.**

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro **„Podwójna buchalterja“** w reżyserji Warneckiego z Dymszą, Orwidem, Brochwiczówną i Grossówną w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro Shaw'a „Profesja pani Warren“. Dziś o 4 popoł. „Trafika“ z Malicką.

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): Dziś i jutro **„Gejsza“** pocz. 8.15 wieczór.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie rewja p. t. „Frontem do radości“ z Ordonką, Symem. Krukowskim i Lawińskim na czele (7.30 i 9.45).

Młodzi idą naprzód!

Imponujący zlot Młodzieży Katolickiej w Warszawie

Uważna obserwacja młodego ruchu katolickiego, grupującego się w ramach Akcji Katolickiej, bądź też poza nią, wskazuje niezbicie przełom niezmiernie doniosłej wagi. Jeżeli dawniej praca ugrupowań katolickich koncentrowała wszystkie wysiłki niemal wyłącznie w kierunku pracy nad charakterem jednostki, należącej do jakiegoś stowarzyszenia religijnego, jeśli była to tylko praca nad pogłębieniem religijności wogóle — dziś już widać pewien zwrot, który świeckie społeczeństwo religijne powita z niewątpliwą radością.

Dziś bowiem organizacje, o których mowa, zwolna przestają się ograniczać do pracy nad sobą: dążą one do tego, aby stać się instancją moralną z działaniem również zewnętrznem. Idą naprzód. Zwartym frontem stają przeciw temu, co dziś nie jest religijne, nie jest etyczne — zaczynają tworzyć presję na opinję publiczną, a trzeba przyznać, że zdobywają sobie coraz większe wpływy.

BARWNY ZLOT...

Piszemy to wszystko na marginesie zlotu K. S. M. archidjecezji warszawskiej. Zlot ten już w sobotę zgromadził trzy tysiące druhen, dziś przybędzie ponad trzy tysiące druhów, a wśród nich są nawet synowie prześladowanych przez Moskali unitów podlaskich.

Warszawa zaroiła się druhnami w barwnych strojach ludowych, w myśl bowiem polecenia władz organizacyjnych, druhny ubrały się „we własne“.

Na pierwszem i drugiem piętrze Domu Katolickiego urządzono wystawę prac świetlicowych druhen archidjecezji warszawskiej i dwa stoiska sprzedaży. Warszawa, Piaseczno, Nowy Dwór, Nowe Miasto, Łowicz, dekanaty: Skierniewice, Radzymin, Biała, Rawa, Mszczonów, Mińsk, Kutno, Żychlin, Sochaczew, Jadów, Grodzisk, Grójec, Goszczyn, Góra Kalwarja, Włochy — współzawodniczą ze sobą z mniejszem lub większem powodzeniem. Hafty ludowe, drobiazgi rzeźbione, malowane, precyzyjnie nabijane gwoździkami, laufry, serwety, obrusy, ornaty, hafty ścienne, wszystko to niezmiernie pracowite, bajecznie kolorowe i poprostu mówiąc: śliczne, zajęło cztery ogromne sale Domu Katolickiego.

Niektórych rzeczy niesposób nie wymienić. I tak np. Irena Tonderska z Nowego Dworu wśród szeregu haftowanych drobiazgów przywiozła naszyjnik... z pestek od ogórków. Marja Brendówna z Warszawy trzy imponujące hafty: stuła, Chrystus i prześliczny pejzaż wykonany niezmiernie precyzyjnie w doskonałych kolorach. Z Łowicza t. zw. pająk, wykonany z bibułek... na kłosach żytnich. Dekanat żychliński śliczne komplety stołowe. Możnaby wyliczać w nieskończoność te bajecznie kolorowe drobiazgi, gdyby nie brak miejsca.

W każdym razie wystawa warta jest obejrzenia, bo choć w wielu wypadkach widnieją tu zwykłe prymitywy, w ogromnej większości są tu jednak rzeczy pełne stylu i dobrego smaku.

ORGANIZACJA ZLOTU

Organizacja zlotu przeprowadzona została lepiej niż dobrze. Na wszystkich dworcach urzędują druhowie i druhny w opaskach, skierowują we właściwe miejsca przybywających, wskazują drogę itd. Aczkolwiek organizacje mają na celu duszę, nie zapomniano i o żołądku: uczestnicy zlotu otrzymują bony, za któremi śniadania i kolacje dostają w Domu Katolickim, a obiad w kuchni akademickiej na Koszykowej. Nie są więc zdani na łup zakładów gastronomicznych.

RADJO

Poniedziałek, dnia 6 lipca

6.30 „Kiedy ranne...“ 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.) 7.20 Dzien. por. 7.30 Program na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.)

11.57 Sygnał połudn. w wyk. zespołu P. Rynasa. 12.55 „Skrzynka rolnicza“ — inż. W. Tarkowski. 13.05 Dzien. południowy.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Konkurs śpiewaków leśnych“ — opow. J. Gillowej dla dzieci. 16.00 Koncert popularny w wyk. Ork. Filharmonji Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). 16.45 „Żywienie zbiorowe w lecie“ — pog. — wygł. dr. Aleks. Szczygieł. 17.00 Recital skrzypcowy G. Bacewiczówny. 17.30 Piosenki w wyk. Zespołu „Te 4“. 17.50 „Urlop i polowanie“ — pogad. — wygł. Wł. Zabiełło. 18.00 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Aud. żołnierska p. t. „Żołnierz żołnierzowi zawsze sercem odpowie“ — napisał St. Ostrzycki. 19.30 Lissie von Rosen odśpiewa piosenki hiszpańskie, francuskie i szwedzkie. 20.00 Legenda o „Sonacie księżycowej“ — Bethovena — reportaż muzyczny J. Dąbrowskiego. 20.30 „Torpedą do Augustowa“ — felj. — wygł. K. Muszałówna. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. aktualna. 21.00 Muzyka operetkowa w wyk. Małej Orkiestry P. R., N. Grudzińskiej i W. Łuczyńskiego (śpiew.). 22.00 Wiad. sport. 22.15 Muzyka taneczna z kawiarni „Europa“ w Ciechocinku (przez Toruń). 23.00 Muzyka tan. (pł.).

Wtorek, dnia 7. VII.

6.30 „Kiedy ranne“... 6.30 Gimnastyka. 6.30 Muzyka. 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Konc. połudn. w wyk. Małej Ork. P. R. 12.55 „Przygotujmy się do żniw“ — pogad. F. Starzyńskiego. 13.05 Dzien. połudn.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Skrzynka P. K. O.“ 16.00 Pieśni i piosenki. 16.45 „Hetman Żółkiewski w Moskwie“ — odczyt — wygł. A. Śliwiński. 17.00 Konc. w wyk. Ork. Symf. pod dyr. W. Buchwalda z Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu (z Poznania). 17.50 „Lubczyk — prawda i legenda“ — pogad. — wygł. dr. J. Kołodziejczyk. 18.00 „Dunajem, Bugajem, Kamiennemi schodkami“ — pogad. J. Grabowskiego dla dzieci st. 18.10 „Życie kult. i art. stolicy“. 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Konc. rozrywkowy. Wyk.: Zwiększona Ork. pod dyr. T. Seredyńskiego, Love Short — piosenki, oraz duet fortepianowy: I. Lipczyńska i M. Altenberg (ze Lwowa). 20.00 „Duch Wojewody“ — opera komiczna w 3-ch aktach L. Grossmana. **W przerwie I-ej:** Dzien. wiecz. i Wiad. sport. ogólne. **W przerwie II-ej:** „Warsztat powieściopisarza historycznego“ — szkic lit. B. Karpackiego. 23.00 Muzyka tan. — transm z dancingu „Café - Club“ w Warszawie.

Instrukcja dla piechurów

Jak się należy zachowywać na ulicy?

Władze administracyjne wydały szereg zarządzeń celem uporządkowania ruchu na drogach i ulicach. Zarządzenia te sprowadzają się do następujących punktów:

1) każdy znajdujący się na drodze i ulicy powinien się tak zachowywać aby z jego powodu nie nastąpiło zatamowanie ruchu kołowego lub pieszego. 2) stanie na jezdni oraz chodzenie wzdłuż jezdni jest surowo wzbronione. 3) wszyscy znajdujący się na drogach i ulicach winni się stosować do wszelkich zarządzeń organów władzy tudzież do wszystkich znaków stałych i napisów regulujących ruch uliczny. 4) ruch na drogach i ulicach odbywa się wyłącznie prawą stroną. 5) Pierwszeństwo drogi posiadają: policja, straż pożarna, pogotowie ratunk., oddziały wojsk, orszaki pogrzebowe, grupy dzieci i młodzieży. 6) Każdy wóz znajdujący się wieczorem i w nocy na drodze publicznej musi być z nastaniem ciemności oświetlony. 7) Zabrania się woźnicom spać podczas jazdy na wozie, lub pozostawiać pojazdy bez dozoru. 8) Nie wolno nikomu zajeżdżać drogi. Wyprzedzać jadącego należy z lewej strony. 9) Wzbronione jest wyprzedzanie na skrzyżowaniach ulic, mostach lub znacznych spadkach oraz przed przystankami tramwajowemi. 10) O zamiarze zatrzymania się lub zwolnienia jazdy należy zawczasu uprzedzić jadącego za sobą zapomocą podniesienia ręki.

Premje miejskie

Za gumowe obręcze wozów

Wydział przemysłowy Zarządu Miejskiego zarejestrował do dnia 1-go b. m. 190 wozów, w których żelazne obręcze u kół zmieniono na gumowe. Zmiany tej dokonano na platformach oraz furgonach głównie piekarskich.

Ogumienie kół w wozach ciężarowych w pierwszym roku przeprowadzonej zmiany całkowicie zwalnia właściciela wozu od podatku drogowego, w następnych zaś latach stawka tego podatku niższą będzie o 50 proc.

Ze względu nato, iż wóz ciężarowy o kołach gumowych wybitnie zmniejsza zużycie bruków, samych wozów i koni, władze administracyjne zezwalają im na szybszą jazdę (kłusem), gdy wozy o obręczach żelaznych mogą się posuwać wyłącznie stępa. Sprawa zaś szybszego obrotu wozem ciężarowym ma poważne znaczenie zarówno dla interesu przedsiębiorcy przewozowego, jak i dla ogólnego ożywienia obrotu towarowego.

Właściciele wozów zmodernizowanych będą mieli pierwszeństwo przy wykonywaniu robót miejskich.

KINA

ATLANTIC: „Żona dwóch mężów“

AMOR: „Taniec miłości“ i „Madame Butterfly“.

ACRON: „Wyspa skarbów“. „Czciciele prerji“.

ADRIA: „Na zgliszczach szczęścia“

AS: **„Księżniczka przez 30 dni“** i **„Nowi ludzie“.**

APOLLO: **„Senorita w masce“** i **„Samochód Nr. 99“.**

ANTINEA: **„Czterech dżentelmanów“.**

BAŁTYK: „Nocne Motyle“.

BIS: „Hrabia z Monte Christo“.

COLOSSEUM (Duże): **„Manewry miłosne“ i „Sen nocy letniej“.**

COLOSSEUM (Małe): **„Pogromcy Indjan“.**

CAPITOL: „Mały Marynarz“.

CASINO: „Casino de Paris“.

CORSO: „Ewa“ i rewja.

CZARY: „10-ciu z Pawiaka“ i „Tajemnica czarnego lądu“.

ELITE: „Nie miała baba kłopotu“ i „Przygody rekruta“.

FAMA: „Doktór X“.

EUROPA: „Mam 19 lat“.

FILHARMONJA: „Kwiat Hawai“.

FLORIDA: „Przyjaźń w obliczu śmierci“ i „Nasi rezerwiści“.

FORUM: „Zamach w kasynie“ i „Człowiek, który rozbił bank“.

HELIOS: „Pieśń nocy“ i „Antek Policmajster“.

HOLLYWOOD: „Baron Cygański“

KOMETA: „Z pamiętnika detektywów“.

MAJESTIC: „Takie są dziewczęta“.

MASKA: „Skandale miljonerów“. „A. L. 14 zatonęła“.

MIEJSKIE: „Sekrety Marynarki Wojenej“.

MARS: „Czarne róże“ i „Pieśń ptaków“.

METRO: „Marzenia miłosne“ i rewja

MEWA: **„Walczę o życie“, „Kobieta Orchidea“.**

MINERWA: **„Szaleńcy“ (z życia legj. Polskich). „Malibo“.**

MUCHA: **„Oskarżam cię, matko“** i „Wystawiamy rewję“.

NOWA TOMBOLA: **„Don Juan“** i **„8 godzin D-ra Morgana“.**

OKO PRASKIE: **„Beeby Sharp“** i **„Jaśnie Pan Szofer“.**

PAN: **„Whisky i dolary“** i **„Alla w krainie czarów“.**

KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Nie miała baba kłopotu“ i dodatki.

POPULARNY: **„Tajemnica Dra Chandlera“** i rewja.

PETIT TRIANON: **„Chińskie morza“ i „Spełnione sny“.**

PRAGA: **„W poszukiwaniu miłości“ i „Tajemnica czarnego poko“.**

RAJ: **„Nie miała baba kłopotu“** i „Niedzielne brawerje“

RENA: **„Człowiek o stu maskach“** i **„Śluby ułańskie“.**

RIALTO: **„Pokój Nr. 309“.**

ROXY: **„Dawid Copperfield“** i aktualności.

ROMA: **„Pepi“.**

SFINKS: **„Irela“** i rewja.

SOKÓŁ: **„Szkarłatny kwiat“** i **„Robinson i Piętaszek“.**

SORRENTO: **„Człowiek, który sprzedał głowę“** i **„Wonder Bar“.**

STYLOWY: **„Wielki plan“.**

ŚWIATOWID: **„Pokusa“.**

ŚWIAT: **„Noc weselna“** i **„Burza nad Andami“.**

TON: **„General Sutter“.**

UCIECHA: **„Wacuś“.**

UNJA: **„Za chwilę szczęścia“** i **„Przybłęda“.**

VARIETE (Gmach Cyrku): **„Ostatni posterunek“** i **„ABC miłości“.**

Zmiany wśród duchowieństwa archidjecezji warszawskiej

Mianowani: Ks. Ludwik Stępowski, adm. par. Kolegjaty w Łowiczu, prałatem - prepozytem Kapituły Kolegjaty Łowickiej. Ks. Aleksander Kobyliński, dziekan i adm. par. w Radzyminie, prałatem - dziekanem Kapituły Kolegjaty Łowickiej. Ks. Jan Niemira, rektor kościoła PP. Wizytek w Warszawie, prałatem - archidiakonem Kapituły Kolegjaty Łowickiej. Ks. Jan Garwoliński, adm. par. Powsin, kanonikiem kapituły Kolegjaty Łowickiej. Ks. Jan Bogusz, prefekt szkół w Warszawie, admin. par. Kozłów Szlachecki.

Przeniesieni: Ks. Walenty Zasada, admin. par. Kozłów Szlachecki, na admin. par. Milanówek.

Zwolnieni: Ks. Prałat Płoskiewicz ze stanowiska kościoła PP. Kanoniczek w Warszawie. Ks. Jan Wiechno ze stanowiska admin. par. Milanówek.

Zmarli: Dn. 8 czerwca 1936 r. Ks. Amadeusz Ponz'y Martinez, h. szambelan J. Św., prefekt szkół w Warszawie. Dnia 13 czerwca r. b. ks. Walenty Szufladowicz. R. in. p.

Odznaczeni przywilejem noszenia rokiety i mantoletu: Ks. Marceli Kossakowski, dziekan i adm. p. Żyrardów. Ks. Jan Trompeteler, emeryt, prefekt szkół. Ks. Sergjusz Al. Nowakowski, emeryt. Ks. Edward Detkens, rektor kościoła św. Anny. Ks. Adam Duda - Dziewicz, adm. par Warka. Ks. Kazimierz Grądzki, kapelan w Otwocku. Ks. Leon Jackowski, administrator parafji Wołomin. Ks. Ludwik [illegible]lski, adm. par. Otwock. Ks. Bolesław Brajczewski, adm. par. Prażmów. Ks. Feliks Katuszewski, adm. par. Krośniewice. Ks. Marjan Wasilewski, sędzia Sądu Arcyb. i prefekt szkół Ks. Wiktor Rostkowski, prefekt szkół.

Ponad 16.000 kg. lodu

spożywa Warszawa dziennie

Obecne upały zwiększyły bardzo znacznie spożycie lodu w stolicy, dlatego też konsumenci tego produktu winni ze względu na swe zdrowie baczną zwracać uwagę, aby lód używany dla celów spożywczych pochodził z wytwórni sztucznego lodu. Pamiętać bowiem należy, iż lód naturalny pochodzi wprost z Wisły, stawów lub glinianek i przepełniony jest zarazkami najrozmaitszych niebezpiecznych chorób. Aby odróżnić lód sztuczny od naturalnego, ten pierwszy barwiony jest na kolor jasno różowy. Miejska Wytwórnia Lodu Sztucznego w Halach Mirowskich wytwarza obecnie 16.000 kg. lodu dziennie.

Produkcja ta jest całkowicie konsumowana, a dzięki obniżeniu ceny sprzedażnej, nabycie lodu sztucznego jest dziś dostępne nietylko dla hurtowników, ale również i dla najszerszych kół spożywców w stolicy. Nadmienić należy, iż Miejska Wytwórnia Lodu Sztucznego w Halach Mirowskich skutecznie interwenjuje na rynku, nie dopuszczając do nadmiernego śrubowania cen tego produktu, tak koniecznego szczególnie w okresie upałów.

Z miasta

PODCIENIA NA UL. DANIŁOWICZOWSKIEJ

Ukończono już remont frontu pałacu Blanka na pl. Teatralnym. Obecnie odbywa się remont wewnątrz pałacu. Ponieważ ul. Daniłowiczowska jest b. wąska, przeto w części pałacu od tej ulicy zrobiono podcienia, podobnie, jak w gmachu funduszu kwaterunku wojskowego na Krak. Przedm. Dzięki temu, jezdnia będzie nieco poszerzona.

APEL TOW. OPIEKI

Zjednoczenie Tow. Opieki Nad Zwierzętami apeluje za naszem pośrednictwem do swych członków oraz do wszystkich miłośników zwierząt, aby bezwzględnie zastosowali się do zarządzeń władz administracyjnych w sprawie prowadzenia psów w kagańcach i na smyczy w celu uchronienia swych faworytów od męczarni kwarantanny w Z. O. M., względnie od uśmiercenia.

CHOROBY ZAKAŹNE

W okresie tygodniowym od 21 do 27 czerwca odnotowano w Warszawie 29 przypadków duru brzusznego i 3 zamiejscowe oraz 1 przypadek duru plamistego (przy ul. Gęsiej), co stanowi tyleż, co w poprzednim tygodniu, 1 — duru rzekomego, którego w ub. tygodniu nie odnotowano wcale, 68 — szkarlatyny i 6 zamiejscowych (o 17 więcej), 20 — dyfterytu i 2 zamiejscowe (o 2 więcej), 17 odry (o 3 mniej), 32 — kokluszu (o 30 mniej), 4 — jaglicy i 1 miejscowy (o 2 więcej), 20 — róży i 2 zamiejscowe (o 3

TOW. OSIEDLI ROBOTNICZYCH

zawiadamia, że osoby, które zgłosiły podania o przydział mieszkań, do których T. O. R. zwrócił się o nadesłanie uzupełnień na specjalnym formularzu, jak również i inne osoby reflektujące na mieszkanie na Osiedlu na Kole mogą nadsyłać zgłoszenia (podania) o przydział mieszkań do dnia 10 lipca b. r.

GAZOWNIA MIEJSKA

podaje do wiadomości, iż w roku bieżącym dla wygody ludności inkasenci będą odwiedzać mieszkania i wystawiać rachunki bez lipcowej przerwy urlopowej, jak to miało miejsce w latach ubiegłych.

Dyrekcja Gazowni przypomina jednocześnie prośbę, dotyczącą zawiadamiania Gazowni o wyjeździe na urlop z podaniem daty powrotu.

Nowa półkolonja letnia w Babicach

W r. b. poraz pierwszy otwarto nową półkolonję letnią w Babicach, zorganizowaną przez Radę Szkolną m. stoł. Warszawy. Półkolonja powstała na terenie leśnym, wydzierżawionym przez Zarząd Miejski w Warszawie od Min. Poczt i Telegrafów o przestrzeni 8 hektarów. Na terenie tym wzniesiono, w ciągu niespełna 2 tygodni, odpowiednie pomieszczenia, obliczone na 2.600 dzieci. Koszt urządzenia półkolonji pokryto w przeważającej części z funduszów opieki społecznej Zarządu Miejskiego.

Dzieci dowożone są na nową półkolonję tramwajami. Celem przyspieszenia dowozu, urządzono na trasie linji „B“, obsługującej Babice, mijanki.

W ten sposób już od soboty, 4 b. m. dzieci, głównie z dzielnicy Wolskiej, zamieszkałej przez bezrobotnych i pozbawionej całkowicie zieleni, korzystają z nowej półkolonji.

Wypadki i kradzieże

Napad na artystkę. Na rogu ul. Trębackiej i Krak. Przedm. na powracającą do domu artystkę, 27-letnią Alę Witkowską, (11 Listopada 46) napadł jakiś mężczyzna i zranił ostrem narzędziem w czoło.

Napad na żyda. Przed domem Hoża 2, dwóch nieznanych sprawców napadło i pobiło tępem narzędziem 19-letniego Moszka Węgrowskiego, (Skierniewice).

Postrzelenie żyda. Do pogotowia zgłosił się wczoraj 25-letni Hersz Gliksberg, zegarmistrz (Podwale 18), u którego lekarz stwierdził rany postrzałowe z floweru lewego ramienia i klatki piersiowej.

Bomba w piwnicy. Do piwnic żydowskich przy ul. P. O. W. w Kaliszu nieznani sprawcy rzucili bombę. Bomba nie wyrządziła żadnej szkody.

Wyrodna matka. Przy ul. Nowowiniarskiej 12, Chana Sharówna (Świętojerska 36) podrzuciła dziecko płci męskiej. Wyrodną matkę aresztowano.

Staruszka pod pociągiem. Na ul. Belwederskiej, pociąg kolejki wilanowskiej potrącił idącą przy torze 70-letnią Józefę Lachową, (wieś Porębki), która doznała złamania lewej ręki i ogólnych potłuczeń.

Pokąsani przez psy. Przy ul. Belwederskiej 8 został pokąsany przez psa Tadeusz Borowski, syn robotnika.

Na Zdobyczy Robotniczej został pokąsany przez psa Henryk Żaborowski z Wawrzyszewa.

Gajowy postrzelił gajowego. Podczas sprzeczki między gajowymi: Antonim Domańskim a Stanisławem Świadkiem z majątku Krubki (pow. Mińsko - Mazowiecki). Domański postrzelił z rewolweru Świadka, raniąc go ciężko w głowę. Domańskiego aresztowano.

OD WYDAWNICTWA

Ustanowiony w dn. 8 kwietnia 1935 r. nad naszem wydawnictwem sekwestr sądowy zakończył się.

Decyzja Sądu Okręgowego z dn 13 maja 1936 r., znosząca sekwestr, została w dniu 22 czerwca zatwierdzona przez Sąd Apelacyjny. Prawowite władze spółki objęły zarząd wydawnictwa.

Powiadamiamy również, że z dniem 24 czerwca przestał współpracować i kierować redakcją naszego pisma p. Jerzy Zdziechowski, powołany na to stanowisko przez p. Sekwestratora Sądowego.

Przystępując ponownie do pracy po tak długiej przerwie i w warunkach tak bardzo przez okres trwania sekwestru zmienionych — zapewniamy Czytelników, że dołożymy wszelkich starań, aby pismo podnieść, ulepszyć i ożywić.

Wierni dawnym, dobrym tradycjom naszego pisma, dbać będziemy o jego wszechstronność informacyjną, narodowy charakter oraz pełną niezależność w służbie Narodu i Państwa.

ZARZĄD

Płk. Ulrych żegna płk. Kominkowskiego

Wczoraj minister komunikacji płk. dypl. Ulrych żegnał płk. Kazimierza Kominkowskiego, który ze służby w ministerstwie komunikacji przeszedł na stanowisko dyrektora gabinetu min. poczt i telegrafów. Podczas śniadania, które odbyło się w Oficerskim Yacht-Klubie, p. minister komunikacji wygłosił przemówienie, w którem podkreślił zasługi płk. Kazimierza Kominkowskiego na stanowisku dyrektora biura personalnego w ministerstwie komunikacji.

Zakazany wieczór literacki

W sobotę w południe w sali kina „Fama“ przy ul. Przejazd 9, żydowscy literaci - proletarjusze zapowiedzieli wielką akademję ku czci Maksyma Gorkija. Komisarjat Rządu w ostatniej chwili zabronił urządzenia akademji.

W Ustjanowej bezrobocie

USTJANOWA, 4, 7. W sobotę po raz pierwszy w tegorocznych krajowych zawodach szybowcowych pogoda całkowicie niedopisywała. Wystąpiło całkowite zachmurzenie z przelotnemi deszczami, a od południa silna mgła. Wykonano tylko jeden lot, poczem kierownictwo zawodów poleciło zamknąć start.

Klęska żywiołowa w Tatrach

Groźba powodzi na Podhalu

ZAKOPANE, 5.7. W nocy z piątku na sobotę, około godz. 23.30, stanęło Zakopane w obliczu niebezpieczeństwa powodzi. Już w godzinach wieczornych dnia 3 b. m. przeszła nad Zakopanem i Tatrami gwałtowna i długotrwała ulewa, która we wszystkich potokach, płynących od wschodu i południa, podniosła znacznie stan wód.

Około godz. 23-ej nad Tatrami nastąpiło oberwanie chmur, które miało swe ognisko nad Kalatówkami i doliną Jaworzynki. W następstwie tego na Kuźnicę zwaliły się olbrzymie masy wód, które, pędząc wzburzonemi falami od strony Kalatówek, zagroziły w pewnym momencie elektrowni kuźnickiej. Dopiero skierowanie mas wodnych w koryto toru saneczkowego uratowało w tem miejscu sytuację. Jednak tor saneczkowy na znacznej przestrzeni został zniszczony doszczętnie.

Z drugiej strony masy wód spływających z doliny Jaworzynki zagroziły źródłom wodociągu w dolinie Jaworzynki i zniszczyły całkowicie na znacznej przestrzeni drogę, tworząc u wylotu doliny Jaworzynki jezioro dość dużych rozmiarów. Ucierpiało również koryto regulowanego potoku Bystrej, które od czasu powodzi w 1934 r. nie jest jeszcze całkowicie naprawione. Woda w wielu miejscach poczyniła nowe wyrwy, uszkadzając przedewszystkiem bulwary Słowackiego. Cały szereg mostów i mostków był poważnie zagrożony.

Energiczne zarządzenia władz oraz akcja ratunkowa straży pożarnej i policji państwowej zapobiegły zgubnym skutkom nawałnicy. Obecnie wobec opadnięcia wód i ustania deszczu niebezpieczeństwo minęło.

Wskutek opadów atmosferycznych, niezwykle obfitych w dniach z 3 na 4 b. m., w górach, a zwłaszcza koło Zakopanego, wezbrały rzeki i potoki górskie. Jeśli idzie o opady, to obfitością swoją osiągnęły one stan z czasu pamiętnej powodzi w r. 1934.

W Chochołowie opad wynosił 74 mm, t. j. jeśli idzie o opady 34 mm ponad stan alarmowy. W Zakopanem 46 mm, t. j. 6 mm ponad stan alarmowy. Na Hali Gąsienicowej 58 mm, t. j. 18 ponad stan alarmowy. W Krynicy 51 mm., t. j. 11 ponad stan alarmowy. W Tarnowie 44, t. j. 4 ponad stan alarmowy.

Przybór wód w górach osiągnął poziomy z r. 1934. Narazie wylew potoków ograniczył się do terenów przybrzeżnych, przyczem większych szkód nie notowano. Tu i ówdzie woda zniszczyła materjał budulcowy, należący do zarządu dróg wodnych.

Dunajec, pod Nowym Sączem, w sobotę o godz. 8-ej rano wykazywał plus 170, t. j. 30 poniżej stanu alarmowego, a Kamienica plus 226, tj. 24 poniżej stanu alarmowego. O godz. 9.20 w Waksmundzie notowano na Dunajcu plus 350, t. j. 50 powyżej stanu alarmowego.

Wedle ostatnich raportów, deszcz pada dalej, aczkolwiek z mniejszem nasileniem, przyczem woda przybiera. W samem Zakopanem deszcz zmniejszył się znacznie, a woda na potokach częściowo opada.

Z dorzecza Raby niema narazie meldunków. Z Wadowic donoszą o przybieraniu wód, przyczem meldunek z Zawoi mówi o opadach w wysokości 53.7 mm., tj. 13 powyżej stanu alarmowego. Deszcze padają w dalszym ciągu, przyczem jednak opady mają charakter wprawdzie gwałtowny, ale przemijający i lokalny. Niebezpieczeństwa bezpośredniego niema i do tej pory (godz. 11-ta) nie ma wiadomości o uszkodzeniu mostów, czy też o przerwaniu dróg.

Ten przybór wód występuje rokrocznie i nazywa się powszechnie świętojańskim. W tym roku jest nieco spóźniony. Władze wydały odpowiednie zarządzenia, celem zabezpieczenia ludności przed skutkami ewentualnych wylewów. Specjalne instrukcje dostały posterunku P. P. i straży wodnej.

TARNÓW, 5.7. W piątek wieczorem przeszła nad Tarnowem i okolicą gwałtowna burza z piorunami, która wyrządziła wiele szkód oraz pociągnęła za sobą ofiarę w życiu ludzkiem. Mianowicie w Lichwinie piorun uderzył w dom gospodarza Sztorca, a wpadłszy przez komin do mieszkania, zabił 19-letnią córkę jego, Honoratę, stojącą obok pieca.

Fala strajków

w okręgach przemysłowych

BORYSŁAW, 5. 7. Robotnicy na kopalni „Gottfried" w Borysławiu spowodu wypowiedzenia pracy 6-ciu robotnikom, rozpoczęli strajk okupacyjny, przyczem pewna część robotników zajęła wieżę szybową unieruchamiając kopalnię, zaś druga część zajęła kancelarję, przeprowadzając równocześnie głodówkę.

Po dwudniowym trwaniu strajku i głodówki doszło do likwidacji strajku, przyczem pracodawcy zobowiązali się wypłacać miesięcznie zredukowanym robotnikom po 100 zł., zaś pozostali przy pracy robotnicy zobowiązali się wypłacać na rzecz zredukowanych robotników razem 170 zł. miesięcznie, aż do uzyskania przez nich pracy.

Robotnicy przystąpili do pracy.

BIELSK, 5. 7. Strajk robotników przemysłu włókienniczego w okręgu bielsko - bialskim, który wybuchł we czwartek trwa w dalszym ciągu.

Osiem punktów żądań robotniczych przemysłowcy przyjęli, natomiast nie zgodzili się na ustalenie jednolitej taryfy płac na cały okręg przemysłowy i nie przyjęli punktu regulującego sprawy urlopowe oraz postulatu uznania praw delegatów robotniczych i mężów zaufania.

Wobec faktu, że prawie te same punkty były przedmiotem sporu w przemyśle metalowym, a przemysłowcy branży przyjęli ostatnio żądania robotnicze, można przypuszczać, że także strajk włókienniczy w najbliższych dniach zostanie zlikwidowany.

LWÓW, 5. 7. Robotnicy fizyczni bekoniarni w Jarosławiu w piątek rano znowu zawiesili pracę, ogłaszając strajk okupacyjny.

Tło obecnego strajku jest ściśle związane ze strajkiem z przed dwóch tygodni.

Dwa tygodnie temu robotnicy, ogłaszając strajk okupacyjny, przedłożyli dyrekcji fabryki pismo z szeregiem postulatów, domagając się m. in. podwyższenia płacy, zniżenia cen w sklepach fabrycznych, umowy zbiorowej oraz zmniejszenia kompetencji kierownika fabryki, na ich korzyść, jeśli chodzi o przyjmowanie, względnie wydalanie robotników z pracy.

Na skutek ingerencji inspektora pracy, niektóre żądania robotników zostały przez dyrekcję przyjęte, nad innemi zaś postanowiono się zastanowić. Wobec takiego załatwienia sprawy, robotnicy po 24 godzinnym okupacyjnym strajku, powrócili narazie do pracy. Ponieważ jednak dyrekcja fabryki dotychczas nie dała odpowiedzi na niezałatwione w pierwszym strajku postulaty, robotnicy ogłosili ponownie strajk okupacyjny.

KATOWICE, 5.7. Ogłoszony w piątek strajk okupacyjny fabryki żarówek „Heljos" w Katowicach, jest niezwykły. Do strajku tego po raz pierwszy w Polsce, przystąpili wszyscy pracownicy i urzędnicy, nie wyłączając dyrektorów technicznego i handlowego, oraz zatrudnionych przez fabrykę inżynierów - specjalistów.

Przyczyną jego jest zamierzona sprzedaż fabryki międzynarodowemu kartelowi żarówkowemu „Phoebus", mającemu swą siedzibę w Genewie.

Pracownicy fabryki, przystąpili do strajku okupacyjnego, wysuwając jako jedyne żądanie, zagwarantowanie im utrzymania dotychczasowego poziomu produkcyjnego i wysokości produkcji oraz zatrudnianie nadal tej samej ilości.

Na odbytej konferencji u inspektora pracy pomiędzy radą zakladową, przedstawicielami organizacji zawodowej i właścicielami fabryki do porozumienia żadnego nie doszło, jednak inspektor pracy w zasadzie uznał słuszność stanowiska pracowników.

Proces o zajścia

w czasie strajku okupacyjnego

Doręczony został akt oskarżenia w sprawie o zajścia wynikłe w miejscowości Krzywda pow. łukowskiego w woj. warszawskiem 2 maja r. b.

Do zajść tych doszło na tle trwającego od dłuższego czasu strajku w hucie szklanej „Dąbrowa". W stan oskarżenia postawiono 3-ch żydów i 6 Polaków z Jankiem Grynblatem i Zygmuntem Romańskim na czele. Mają oni odpowiadać za udział w rozruchu i bójce przy użyciu broni białej z art. 163 i 241 K. K.

Rozprawę wyznaczono na dzień 17 lipca r. b. przed Sądem Okręgowym w Siedlcach.

Żydowski „raj"

w Pabjanicach

PABJANICE, 5. 7. Odbyło się posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta Bolesława Futymy, na którem przystąpiono do końcowych prac nad drugiem czytaniem preliminarza budżetowego. Rozpatrywano budżet administracyjny zarządu miejskiego, dochody zwyczajne i nadzwyczajne oraz wydatki. Wnioski oszczędnościowe, zgłoszone przez radnych narodowych, większość żydowsko - chadecko - socjalistyczno - „sanacyjna", mimo druzgocących argumentów odrzucała.

Stanowisko tej większości jaskrawo uwidoczniło się przy rozpatrywaniu działu budżetowego opieki społecznej. W dziale tym radni narodowcy zgłosili wniosek o podwyższenie kredytu na urządzenie kolonji letnich dla dzieci Polaków z zagranicy przez przeznaczenie na cel ten sum powstałych przez skreślenie subwencji dla żydowskich stowarzyszeń „Linas Hacedek" i „Bejs Jakow".

Przeciwko temu wnioskowi głosowali solidarnie żydzi, chadecy, socjaliści i „sanatorzy" (21 głosów). Grupa R. Wendlera wstrzymała się od głosowania (5 głosów). Za wnioskiem głosował jedynie klub radnych Obozu Narodowego.

Wniosek narodowców o skreślenie sum na prenumeratę w czytelni miejskiej pism żydowskich „Republika" i „Głos Poranny" został większością głosów żydów, chadeków, „sanatorów" i socjalistów odrzucony.

Frakcja żydowska, widząc taką przychylną większość, zgłosiła wniosek o przyznanie im 1500 zł. na dom starców żydowskich. Mimo gorących sprzeciwów radnych narodowych wniosek żydów, posłuszna im większość uchwaliła.

Zamach na T. O. Z.

Echa sądowe zajść grodzieńskich

GRODNO, 5.7. Zostało już ukończone dochodzenie w sprawie zamachu „bombowego" na budynek grodzieńskiego TOZ'u. Akta sprawy przesłano już do urzędu prokuratorskiego, w celu sporządzenia aktu oskarżenia.

Przed sądem staną: Alfons Panasiuk i Dominik Jaroszewicz, oraz Bogusz Grecki.

Bogusz Grecki jest synem woźnej w państwowej szkole powszechnej dla dzieci żydowskich.

Proces przeciwko tym trzem oskarżonym odbędzie się zapewne równocześnie z rozprawą w Sądzie Najwyższym o grodzieńskie zajścia czerwcowe. Jak wiadomo, Sąd Apelacyjny w Wilnie podniósł wydatnie wymiar kary w stosunku do osk. Panasiuka (z 1 roku do 5 lat), osk. Kozłowskiego (z 9 miesięcy do 3 lat), osk. osk. Marcinczukowi i Zygmańskiemu (z 9 miesięcy do 2 lat), tudzież skazał na 2 lata więzienia uniewinnionego w pierwszej instancji Żukowskiego.

Obrońcy skazanych adw. adw. Daniłowicz i Sosnowski złożyli skargę kasacyjną, w której domagają się ponownego przekazania sprawy nowemu składowi sędziów Sądu Apelacyjnego. Wobec pozostawienia bez rozpoznania powództwa adwokatów żydów, występujących z ramienia poszkodowanych żydów grodzieńskich, a także z uwagi na to, że adwokaci żydów nieodwoływali się już od wyroku apelacji wileńskiej, obecnie w wypadku przekazania sprawy nowemu kompletowi sędziów Sądu Sądu Apelacyjnego, proces musiałby się odbyć bez współudziału rzeczników żydowskiej ludności Grodna.

Olbrzymi pożar na Polesiu

Straty wynoszą 300.000 zł.

KOWEL. 5. 7. We wsi Werchy, pow. koszyrskim, w domu Antoniego Wiliszczuka powstał pożar, który rozszerzył się szybko, ogarniając 98 budynków mieszkalnych, 98 stodół i 162 przybudówek — przeważnie w postaci chlewów.

Wszystkie te budynki padły ofiarą płomieni. Zginęło również 17 sztuk bydła, b. duża ilość narzędzi gospodarskich oraz cały dobytek pogorzelców, wartości ogólnej około 300.000 zł.

Podczas akcji ratunkowej jeden z poszkodowanych uległ ciężkim poparzeniom, 3 osoby zaś lżejszym.

W Werchach znajduje się historyczna chata, w której w czasie wojny 1920 r. stacjonował Marszałek Piłsudski. Los tej pamiątki historycznej nie jest narazie znany.

12-letni chłopak

strzela sobie w pierś

PIOTRKÓW, 4. 7. Dziś wieczorem usiłował popełnić samobójstwo wystrzałem z rewolweru w piersi 12-letni uczeń drugiej klasy miejscowego gimnazjum państwowego Kazimierz Małczewski. Chłopca w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

ABC sportowe

PŁYWACKI REKORD ŚWIATA

Pływaczka duńska Hveger osiągnęła na 800 m. st. dow. wynik 11:11,7 — ustanawiając nowy rekord świata. Poprzedni był o 22,3 sek. gorszy.

WARCIARZE WSTĘPUJĄ DO SOKOŁA

Kajnar, znany pięściarz Warty poznańskiej, który popadł w konflikt z władzami swej sekcji, ma, jak głoszą wersje, zasilić sekcję bokserską poznańskiego Sokoła. Do tej sekcji, jak już podaliśmy, przystąpili już Majchrzycki i Rogalski. Z chwilą przystąpienia Kajnara, sekcja bokserska SSkoła poznańskiego stanie się jedną z najsilniejszych w Polsce.

PŁAWCZYK PROWADZI

W Bydgoszczy w pierwszy dniu 10-boju lekkoatletycznego o mistrzostwo Polski, prowadzi Pławczyk 3666 pkt. przed Gieruttą 3170.

Pławczyk uzyskał w skoku wzwyż doskonały wnik 1,90 mtr., a w skoku wdal 6.99 mtr.

ZAWIESZONE KLUBY

Pol. Związek Pływacki zawiesił cały szereg klubów za nieuregulowanie zobowiązań finansowych wobec P. Z. P. Wśród zawieszonych znajduje się m. in. Warszawianka i stołeczna YMCA.

O WEJŚCIE DO LIGI

W połowie b. m. rozpoczną się międzyokręgowe mecze piłkarskie mistrzów poszczególnych okresów klasy 4. Stawką rozgrywek będzie prawo wejścia do ligi państwowej. Zawody rozegrane będą w czterech grupach. Mistrz okręgu warszawskiego, Skoda, spotka się w swej grupie z Brygadą (Częstochowa), Unją (Lublin) i prawdopodobnie mistrzem Łodzi Ł. T. S. G.

COUBERTIN KANDYDATEM DO NAGRODY NOBLA

Grono wielbicieli Piotra de Coubertin, wskrzesiciela igrzysk olimpijskich, zamerza postawić jego kandydaturę do tegorocznej nagrody pokojowej Nobla.

PRÓBY NA STADJONIE OLIMPIJSKIM

Za tydzień, na olimpijskim stadjonie w Berlinie lekkoatleci niemieccy odbędą ostatnią generalną próbę przedolimpijską. Na zawodach czynny będzie aparat techniczny w takim samym składzie jaki działać będzie na igrzyskach olimpijskich.

Zawody konne w Baranowiczach

Wschodnio - Kresowy Klub Jazdy w Baranowiczach urządza w dniach 16, 17, 18 i 19 lipca 1936 roku na torze wyścigowym Popularny meeting połączony z zawodami konnemi. Podczas meetingu zostanie rozegranych 11 konkursów hippicznych i 10 biegów. Suma nagród — 12.980 złotych. Między innemi w dniu 19 lipca będą rozegrane:

Konkurs otwarty w skokach przez przeszkody im. prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego płk. Zbigniewa Brochwicz Lewińskiego. Ogólna suma nagród — 2.400 złotych. I-sza nagroda — 1.200 złotych i nagrodą honorowa.

Steeple chase im. prezesa W. K. K. J. gen. Stanisława Skotnickiego. Ogólna suma nagród — 1.000 złotych. I-sza nagroda — 500 zł. i nagroda honorowa.

Sokolice z Grudziądza i Łodzi

prowadzą w l. atl. mistrzostwach Polski

W pierwszym dniu lekkoatletycznych mistrzostw Polski pań w Łodzi, osiągnięto następujące wyniki:

80 m przez płotki: 1) Freiwaldówna 13,1 sek., 2) Wiśniewska 13,2 i 3) Orzełówna 13,3 sek. W biegu na 60 m po dwóch przedbiegach pierwsze miejsce zajęła Chrzanowska 8 sek. przed Batiukówną 8,2 sek. i Glasnerówną 8,3 sek. W skoku wdal z miejsca zwyciężyła Wajsówna 233 cm przed Batiukówną (226),

W pchnięciu kulą Wajsówna pobiła rekord Polski o 3 cm, uzyskując wynik 12,12 m. Drugie miejsce zajęła Kwaśniewska 10,68 m, 3) Dutkówna 10,42 m, 4) Gackowska 9,95 m. W skoku wzwyż Wajsówna odniosła trzeci triumf, zajmując pierwsze miejsce po rozgrywce z Wiśniewską. Obie miały po 1,45 m. Trzecie miejsce zajęła Wenzlówna 1.40 m

W sztafecie 4×100 m, pierwsze miejsce zajął Sokół — Grudziądz przed tomaszowską F. S. J. Czas zwycięskiej sztafety 53,8 sek.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi Sokół — Grudziądz 45 pkt., przed Sokołem — Łódź 39 pkt., Warszawianką 28 pkt., i Makabi — Kraków.

Leniwi piłkarze

Gdzież zapał olimpijski?

Po kilkudniowym pobycie w Łodzi opuścił to miasto olimpijski trener naszych piłkarzy, Otto, który prowadził w Łodzi treningi piłkarzy zaawansowanych i juniorów.

Niestety, pobyt trenera olimpijskiego w Łodzi nie wydał spodziewanych rezultatów, gdyż kluby nie dopilnowały, aby zawodnicy ich wyznaczeni do treningu uczęszczali na nie. Zarząd Ł. O. Z. P. N. nałożył za to szereg kar pieniężnych na poszczególne kluby.

Piłkarze łódzcy nie wystawiają sobie w ten sposób dobrego świadectwa. Należało spodziewać się, że w roku olimpijskim kiedy świat sportowy wykazuje wzmożoną pracę, również i piłkarzom polskim udzieli się zapał olimpijskiej pracy.

Jugosławja ma szanse

wygrać finał strefy europejskiej

W tegorocznych rozgrywkach tenisowych o puhar Davisa największą niespodzianką jest znakomite powodzenie drużyny jugosłowiańskiej, która zdołała po zwycięstwach m. in. nad Czechosłowacją i Francją, dojść do finału strefy europejskiej.

Przeciwnikiem Jugosławji w tym finale będą Niemcy. Szanse Jugosławji na zwycięstwo w strefie europejskiej w puharze Davisa wzrosły ostatnio bardzo znacznie. Oto bowiem na rozgrywkach o nieoficjalne mistrzostwo świata w Wimbledon, nadwyrężył sobie mięsień as atutowy drużyny tenisowej Niemiec, Cramm, druga rakieta świata. Udział słynnego tenisisty w meczu z Jugosławją jest bardzo wątpliwy.

W razie nieobecności Cramma w reprezentacji Niemiec, Niemcy byłyby reprezentowane w Zagrzebiu przez Hempla i Lunda. W tych warunkach zwycięstwo Jugosławji jest więcej niż prawdopodobne.

Sukces Anglików

w Wimbledonie

Finałowe rozgrywki tenisowe w Wimbledonie zakończyły się pełnym sukcesem Anglików.

W grze podwójnej pań Angielki: Stammers i James pokonały parę amerykańską: Jacobs, Fabyan 6:2, 6:2. W grze mieszanej Anglicy: Round i Perry zwyciężyli Amerykanów: Fabyan, Budge 7:9, 7:5, 6:4. W grze podwójnej panów odnieśli zwycięstwo znów Anglicy: Hughes i Tuckey nad swymi współplemieńcami: Hare i Wilde w stosunku 6:4, 3:6, 7:9, 6:1, 6:4. Jedyne zwycięstwo dla Ameryki zdobyła Jakobs, zwyciężając Dunkę Sperling 6:2, 4:6, 7:5.

Wyniki gonitw

z dnia 4 lipca

Gon. I. Dyst. 2.400 mtr. Nagr. 1000 zł. Płoty. 1) Leander, j. Głowacki, 2) Monaco (30,5), 3) Homer (12), 4) Tosca (33), 5) Helenka (66,5). Wycof.: Kinga B. W. Wygr. w 2.50 sek. łatwo o 8 dług. Tot. 14, fr. 9, 11.

Gon. II. Dyst. 1.800 mtr. Nagr. 1.800 zł. 1) Łoza, ż. Varga, 2) Muza (30,5), 3) Ira (17), 4) Ney (27,5, 5) Galkar (33,5, 6) Łysa Góra (54,5). Wyc.: Metropol. Wygr. w 1.52 sek. w walce o pół dług. Tot. 18, fr. 12,

Gon. III. Dyst. 2.400 mtr. Nagr. 2.000 zł. 1) Jarosław, ż. Gill, 2) Iaspis (18,5), 3) Toeradore (21), 4) Normandja (36,5). Wycof.: Muza, Ney, Dam. Wygr. w 2.36 i pół sek. w walce o kr. łeb. Tot. 9,5, fr. 6,5, 8.

Gon. IV. Dyst. 2.100 mtr. Nagr. „Kozienic" 15.000 zł. 1) Napaść, ż. Pasternak, 2) Bałtyk (39), 3) Libretto (20,5), 4) Iris (16,5), 5) Gaffeur (19,5), 6) Bobrujsk (122), 7) Pamir (20,5). Wygr. w 2.14 sek. w walce o kr. łeb. Tot. 28,5 fr. 11, 11,5, 8,5.

Gon. V. Dyst. 1.600 mtr. Nagr. 1.400 zł. 1) Nygus II, ż. Jagodziński, 2) Marion (23), 3) Sława (29), 4) Tamiza (9), 5) Minejra (152,5), 6) Artezja (126). Wycof.: Mozella, Okinawa i Mekka. Wygr. w 1.43 po walce o 1 dług. Tot. 32, fr. 13,5, 13 zł.

Gon. VI. Dyst. 2.2800 mtr. Nagr. 2.400 zł. 1) Hogarth, ż. Jagodziński, 2) Jawor III (13.5), 3) Kubań (14), 4) Latona (68). Wycof.: Murat II i Prus. Wygr. w 3.06 i pół sek. w walce o łeb. Tot. 13,5, fr. 8, 8 zł.

Gon. VII. Dyst. 1.800 mtr. Nagr. 2.000 zł. 1) Dar, ż. Varga, 2) Minaret (21.5), 3) Janczarka (22,5), 4) Atan (34.5), 5) Holmes (73,5), 6) Tęczyn (36). Wycof.: Farys II i Rywalka. Wygr. w 1.54 i pół sek. pewnie o 1 dług. Tot. 14,5, fr. 9, 10 zł.

Gon. VII. Dyst. 1.600 mtr. Nagr. 1.600 zł. 1) Wyga, ż. Kusznieruk, 2) Harcerz (15), 3) Magnifika (15). Kaliban pozostał na starcie. Wycof. Levico, Hardy, Menuet i Łuczni. Wygr. w 1.43 w walce o szyję. Tot. 16, fr. 6,5, 6,5 zł.

Nieuchwytny „król djamentów”

Jak okradziono jubilera w San Francisco?

Wszystkie większe stolice Europy gościły dłużej lub krócej eleganckiego światowca, którego osobliwością było to, że w każdem mieście inaczej się nazywał. A więc w Rydze podawał się za księcia Novarro, w Marsylji udawał Anglika Sheerwooda, natomiast w stolicy Anglji grał rolę włoskiego arystokraty, hr. Castelli'ego.

KRÓL DJAMENTÓW — DZIŚ NUMER 3470

Dziś elegant ten posiada jedno tylko nazwisko, mianowicie nr. 3470, i zamieszkuje skromną celę w największem więzieniu Stanów Zjednoczonych. W chwili aresztowania znaleziono przy nim 28 sfałszowanych paszportów oraz olbrzymią ilość brylantów. Właśnie ze względu na te brylanty numer 3470 od wielu lat w świecie przestępców Stanów Zjednoczonych posiadał wymowne przezwisko „króla djamentów“.

Ale był to złodziej i oszust rzeczywiście niepospolity. Posiadał wszechstronne wykształcenie, mówił biegle sześciu językami, w towarzystwie zaś był nieposzlakowanym dżentelmenem. Niewątpliwie też dzięki tym swoim zaletom byłby długie jeszcze lata grasował bezkarnie, gdyby nie okoliczność, że w pewnym momencie postanowił dokonać wielkiej kradzieży w największej firmie jubilerskiej San Francisco i że do tej kradzieży użył jednej ze swoich znajomych.

„ROMANTYCZNA“ ZNAJOMOŚĆ

Znajomość z ową kobietą zawarł oszust w sposób dość romantyczny. Siedział mianowicie któregoś dnia w jednej z licznych szynkowni portowych w Barcelonie, gdy jakaś młoda kobieta chciała mu wyciągnąć portfel z kieszeni. Zrobiła to jednak w sposób wyjątkowo niewprawny, toteż „królowi djamentów“ udało się schwytać ją na gorącym uczynku. Złodziejka, której oszust zagroził oddaniem do aresztu, padła przed nim na kolana i ze łzami w oczach błagała, żeby jej nie oddawał w ręce policji. Opowiedziała przytem o strasznej nędzy, w jakiej żyje wraz z matką, lecz oszust pozostawał niewzruszony. Nagle jednak rzucił bystre spojrzenie na złodziejkę i odkrył w rysach jej twarzy niezwykłe podobieństwo do jednej z najbogatszych Amerykanek.

Jego mózg rozpoczął gorączkową pracę. W ciągu paru sekund powstał plan obrabowania w sposób niezwykle precyzyjny nowojorskiego jubilera, przyczem główną rolę w tej kradzieży pełnić miała właśnie owa niezręczna złodziejka. Toteż oszust oświadczył jej, że zgodzi się nie oddać jej w ręce policji, o ile pojedzie z nim do Stanów Zjednoczonych i zobowiąże się, iż w ciągu roku będzie spełniać ślepo jego wszystkie polecenia.

Hiszpanka zgodziła się i już po paru dniach była w drodze do Ameryki.

ZE ZŁODZIEJKI WIELKA DAMA

Pewnego dnia tajemniczy dobroczyńca kazał Hiszpance ubrać się, nałożyć ciemne okulary i zabrał ją do eleganckiej kawiarni. Ledwie zajęli jeden ze stolików, do kawiarni weszła jakaś elegancka kobieta, w której Hiszpanka odkryła wielkie podobieństwo do siebie. Ledwo owa dama weszła, opiekun kazał swej pupilce bacznie się przyglądać przybyłej i naśladować możliwie najwierniej wszystkie jej ruchy i giesty, ba, kazał nawet zwracać baczną uwagę na głos przybyłej.

Jeszcze kilka bytności w owej kawiarni, a Hiszpanka tak dalece przejęła się swoją rolą, że między jej wyglądem i zachowaniem się, a zachowaniem owej amerykanki, nawet bardzo bystry obserwator nie mógłby dostrzec żadnej różnicy. Doszedłszy do tego punktu, oszust przystąpił do wykonania planu, powziętego jeszcze w Barcelonie.

JEDNA Z NAJZUCHWALSZYCH KRADZIEŻY

Przed wspaniały magazyn jubilerski zajeżdża elegancki samochód, z którego wysiada jakaś pani w kosztownem futrze. Towarzyszy jej starszy, również bardzo elegancki jegomość. Oboje wchodzą do magazynu jubilerskiego. Dla obsłużenia tak wytwornej klijentki zjawia się sam szef. Składa on głęboki ukłon, poznaje bowiem w przybyłej swoją stałą klijentkę, najbogatszą w tem mieście kobietę. Szef jest szczególnie zadowolony tego dnia, bowiem klijentka oświadcza mu, że pragnie nabyć wyjątkowo kosztowny naszyjnik brylantowy. Po dokładnem obejrzeniu dama oświadcza, że gotowa jest zapłacić za naszyjnik żądaną sumę, pragnęłaby tylko pokazać go mężowi, by uzyskać jego zgodę na kupno.

Gdy szef magazynu chce dla bezpieczeństwa dodać jej jednego ze swych pracowników, urocza klijentka odpowiada, że jest to zupełnie zbędne, gdyż jej samochód jest doskonale uzbrojony, a szofer jest patentowanym bokserem. „Zresztą — dodaje z uśmiechem — jeśli panu chodzi o pewność, zostawiam w zastaw barona. Jest on słynnym zbieraczem brylantów i opowie panu na ten temat niejedną ciekawą historyjkę“.

Minął kwadrans od wyjazdu klijentki, baron istotnie opowiadał bardzo ciekawe rzeczy, jednakowoż właściciel magazynu słuchał ich z coraz większem roztargnieniem. Ba, zaczął nawet zdradzać wyraźne zdenerwowanie. Spotęgowało się ono w chwili, gdy do magazynu wszedł jakiś jegomość w towarzystwie dwu policjantów i odrazu aresztował owego zbieracza djamentów. Na zapytanie zdziwionego jubilera, policjanci odpowiedzieli, że właśnie przed kwadransem w magazynie dokonano najzuchwalszej kradzieży ze wszystkich znanych dotąd policji. Owa dama, która kupiła naszyjnik, nie jest wcale znaną miljonerką, a tylko wyjątkowo do niej podobną osobą, natomiast zbieracz djamentów jest najniebezpieczniejszym, poszukiwanym przez policję całego świata złodziejem i oszustem.

To powiedziawszy, policjanci zabrali oszusta. Okazało się jednak, że nie próżnował on nawet w chwili rozmowy z właścicielem magazynu. Opowiadając różne zmyślone historje, potrafił ukraść w tym czasie kosztowny pierścień.

Dopiero później wydało się, że i owi policjanci byli również w zmowie z „królem brylantów“, gdy bowiem właściciel magazynu zadzwonił na policję z zapytaniem, czy znalazł się naszyjnik, odpowiedziano mu, że w związku z tą sprawą nikt nie został aresztowany i że wszystkie okoliczności, towarzyszące tej kradzieży, były najdokładniej przez oszusta opracowane.

Jubiler nie mógł przeboleć tej olbrzymiej straty i był już zupełnie zrezygnowany, gdy nagle cud poprostu przyczynił się do wykrycia sprawców kradzieży i odnalezienia brylantów z naszyjnika.

TAJEMNICZY POSĄŻEK BUDDY

W jakieś pół roku po tej kradzieży w porcie nowojorskim, z którego odejść miał do Europy jeden z największych okrętów, urzędnicy celni dokonywali rewizji. Jeden z nich, skutkiem niezręczności, przewrócił kufer z rzeczami, które rozsypały się po podłodze. Właścicielka kufra — była nią właśnie owa Hiszpanka — wydała okrzyk przerażenia, który zastanowił władze celne. Kufer poddano ponownej rewizji, lecz i tym razem nie znaleziono nic podejrzanego. W kufrze znajdowała się m. in. mała figurka Buddy, niewątpliwie nabyta za grosze. Toteż figurka ta nie zwróciłaby na siebie uwagi celników, gdyby nie wyraz przerażenia właścicielki w momencie, gdy jeden z urzędników wziął ową figurkę do rąk.

To też w jednej chwili rozbito młotkiem gipsowy posążek, z którego wysypały się w olbrzymiej ilości wielkie brylanty. Na podstawie dobrze znanych opisów kradzieży u owego jubilera udało się ustalić bez żadnej wątpliwości, że wszystkie klejnoty, znalezione w posążku, stanowiły część owego naszyjnika.

Właścicielkę kufra natychmiast aresztowano. Przesłuchiwano ją bardzo krótko, gdyż nietylko przyznała się sama, lecz wydała też wspólnika, który uciekał do Europy tym samym okrętem.

Złuda popularności

Rozczarowanie d'Annunzia i Ibaneza

D'Annunzio trafił kiedyś do jednego z antykwarjuszów w Paryżu, u którego znalazł zachwycający obraz, przedstawiający Matkę Boską. Obraz ten tak dalece podobał się mistrzowi, że postanowił nabyć go za wszelką cenę. Antykwarjusz namyślał się nad tem, ile od kupującego zażądać, i nagle, jakby poznając, kto jest w jego sklepie, powiedział: ‚Tylko dla pana oddam ten obraz za 10 tysięcy“. D'Annunzio był uszczęśliwiony podwójnie, bo nietylko cena bardzo mu odpowiadała, ale przy tej sposobności mógł stwierdzić, jak dalece jest popularny, ...

Zapłaciwszy, d'Annunzio zapowiedział antykwarjuszowi, aby odesłał obraz do hotelu. Mistrz był już na ulicy, gdy usłyszał kroki biegnącego antykwarjusza: „O co panu chodzi, — zapytał“. A na to antykwarjusz: „Przecie pan zapomniał podać mi swoje nazwisko“.

Niemniejszą przykrość miał zmarły niedawno pisarz hiszpański Ibanez, również podczas wizyty we Francji. Pisarz ten podróżował, zaopatrzony w bardzo liczne polecenia, dzięki którym trafił do pewnego instytutu wychowawczego, w którym przyjęto go z wielkiemi honorami.

Dyrektor instytutu, uważając Ibaneza za najsłynniejszego pisarza hiszpańskiego, zaproponował mu, aby zbadał uczniów instytutu co do tego, co też o nim wiedzą. Okazało się, że mało który uczeń mógł cośkolwiek o Ibanezie powiedzieć, niemniej jednak pisarz z wyniku tego egzaminu był zadowolony. Pod koniec, gdy Ibanez skierował się już ku wyjściu, zapytał jeszcze małego chłopczyka: „Jacy są trzej najwięksi poeci świata?“ Uczeń namyślił się chwilę i odpowiedział: „Homer, Dante i pan, ale pańskiego nazwiska nie znam“.

Antena — piorunochronem

ale konieczne dobre uziemienie

Weszliśmy obecnie w okres kanikuły. Niebywałe upały, idące z północy wywołują w całej Europie liczne wyładowania elektryczne. Częste burze walą ognistemi piorunami w ziemię, powodując liczne pożary i częste porażenia ludzi prądem elektrycznym.

W tych „burzliwych“ czasach pamiętać musimy o jednem: piorun przestaje być groźnym dla domu, na którego szczycie znajduje się antena.

Wbrew bowiem zabobonnym plotkom, pokutującym tu i ówdzie jeszcze na naszej wsi, a rozsiewanym przez ludzi ciemnych i nie mających pojęcia o istotnem znaczeniu zjawisk atmosferycznych, jakoby radjo ściągało pioruny — należy stwierdzić jaknajbardziej kategorycznie, iż właśnie instalacja radjowa chroni dom i jego mieszkańców od złowieszczych skutków burzy.

Piorun — jak wiadomo — jest to wyładowanie elektryczności, jaką przesycona jest atmosfera, w postaci iskry elektrycznej między chmurami a ziemią. Ponieważ powietrze jest bardzo złym przewodnikiem elektryczności i utrudnia drogę iskrze elektrycznej, szuka ona linji najmniejszego oporu, by dostać się do przedmiotu, który ją przyciąga. Wybierając drogę najkrótszą, uderza przedewszystkiem w wysokie objekty, jak wieże kościelne i inne, słupy telegraficzne itp. Na drogę iskry elektrycznej w powietrzu wywiera ją wpływ jeszcze inne czynniki, jak prądy powietrzne, nasycenie wilgocią, masyw żelaza i inne.

Zdarza się więc często, że piorun obiera sobie szczyt domu czy chaty, jako najbliższy punkt wyładowania elektryczności.

Smutny naogół jest los takiego domu, o ile nie ubezpiecza go piorunochron. Z doświadczenia wiemy, jak łatwo wtedy stają w płomieniach słomiane strzechy czy nawet gontem kryte dachy.

Piorunochron, jak wiadomo, jest to wysoki maszt, zaopatrzony na szczycie w metalowe ostrze - odgromnik, od którego prowadzi również metalowy przewód aż do ziemi.

Tę samą rolę spełnia doskonale antena, zabezpieczając dach domu od uderzenia piorunu. Mając bowiem do wyboru zły przewodnik, jak drzewo lub słomę i dobry, w postaci metalowej linki anteny, grom nie zawaha się nigdy i uderzy w antenę. Jeśli tylko założona jest ona prawidłowo i uziemiona na czas burzy—żadne niebezpieczeństwo nie grozi domowi ani też domownikom.

Nie nadarmo speaker przypomina i zapowiada każdorazowo po ukończeniu audycji o uziemnieniu anteny. Jest to ważne zwłaszcza w nocy. Często bowiem wybuchają nagle gwałtowne burze, więc przed snem należy bezwarunkowo zabezpieczyć swój aparat radjowy. Trud to niewielki opuścić rączkę uziemienia, przez co zabezpiecza się radjoodbiornik od uszkodzenia a także od wywołania pożaru w mieszkaniu przez zapalenie się sprzętów otaczających go od iskry piorunu. Trud ten zabezpiecza nas całkowicie od skutków burzy.

Widzimy więc, że radjo — poza wszystkiemi innemi zaletami — poza rozrywką i informacją — daje nam całkowite bezpieczeństwo w czasie tak częstych obecnie burz letnich.

HUMOR

DOBRY PRZYKŁAD

— Synu, przyrzeknij mi, że nie będziesz więcej kłamał.

— Tak, ojcze.

— Dobrze. Telefon dzwoni, pobiegnij prędko i powiedz, że mnie niema w domu. (Le Rire)

CHODZENIE W ZYGZAK

— Za każdym razem, gdy spotkam wierzyciela, przechodzę na drugą stronę ulicy.

— Czy nie męczy pana zbytnio ciągłe chodzenie w zygzak?

MARJAN MALKOWSKI 38)

TAJEMNICA ZA KAŻDEMI DRZWIAMI

Powieść

— Jestem przekonana, że panna Westen jest niewinna — powiedziała Magdzia z naciskiem. — Powinno się zrobić wszystko, żeby ją ocalić.

— Moja Magdziu, najlepiej zrobisz, jeśli się przestaniesz interesować tą sprawą i proszę cię nie przeszkadzaj mi, mam pilne zajęcie.

— Magda wyszła z pokoju z miną posępną i zdecydowaną. Narzuciła płaszczyk na ramiona i zbiegła na dół, by zadzwonić do drzwi Jałkiewicza.

— Pan Kalikst skończył właśnie poobiednią drzemkę i z uśmiechem wprowadził Magdzię do swego gabinetu.

— Pan czytał o aresztowaniu Felicji Westen?

— Owszem, owszem... wywody komisarza Pietraszka bardzo są ciekawe a rekonstrukcja zbrodni wcale zręczna...

— Jakto, pan sędzia wierzy w to wszystko? — Magdzia bezsilnie opadła na staroświeckie wybijane skórą krzesło, o wysokiej rzeźbionej poręczy.

— Ależ nie — rzekł łagodnie pan Jałkiewicz — nie powiedziałem wcale, że wierzę...

— Więc pan jej pomoże, prawda?

— Jakże ja pomóc jej mogę, droga panno Magdziu?

— Odnajdzie pan prawdziwego mordercę!

— Oho, ho!... Odnaleźć prawdziwego mordercę! Przecież to właśnie robiła policja... a policja więcej może, niż jeden stary, niedołężny Jałkiewicz.

— Pan nie jest wcale niedołężny... zresztą pan był także sędzią śledczym...

— Dawne dzieje panno Magdziu... sędzia Adulski...

— Niecierpię go! Aresztować niewinną kobietę! Miałam lepsze o nim mniemanie...

— Nie wątpię, nie wątpię, sędzia Adulski zasługuje ze wszech miar na dobre o nim mniemanie.

— Ale teraz już koniec — zdecydowała się Magdzia.

—Koniec? — zdziwił się naiwnie Jałkiewicz i panna Magdzia zarumieniła się mocno.

— Ale, ale panno Magdziu — Jałkiewicz sięgnął po rozłożone na biurku papiery — chciałem pani coś pokazać. Byłem dziś w drukarni Gazety Wielkomiejskiej i myślałem, że uda mi się zdobyć autograf Bolewy, ale niestety, pan Bolewa powieść swoją przysyłał w maszynopisie; udało mi się tylko wydostać dwa kawałki tego maszynopisu, jeden z początku powieści, drugi z jednego z ostatnich rozdziałów, obie poprawione ręką Bolewy, niech pani spojrzy...

Położył przed Magdzią dwa arkusze papieru zapełnione pismem maszynowem.

Panna Magdzia potrząsnęła głową.

— Nie interesuje mnie to — rzekła — myślałam, że zajmie się pan sprawą Felicji...

—Na wszystko będzie czas... na wszystko — mruczał staruszek przyglądając się z zainteresowaniem obydwóm kartkom papieru. — Będę się dziś widział z sędzią Adulskim, może dowiem się jakich ważnych szczegółów; czy mogę powiedzieć Adulskiemu, że pozdrawia go pani za mojem pośrednictwem?

— Obejdzie się... odburknęła niegrzecznie panna Magdzia.

— Szkoda — westchnął staruszek — Myślałam, że będę mógł zrobić chłopcu przyjemność...

Pan sędzia Adulski zdradzał wybitną słabość do ciemnych włosów i czarnej oczu oprawy. Toteż, gdy ciemna wijąca się zalotnie czuprynka panny Magdzi i oczy jej piwne, śmiejące się z pod czarnych rzęs wywierały na nim nieodparty urok, nie mógł równocześnie zaprzeczyć, że czarne, gładko zaczesane lśniące włosy, i czarne bez blasku, niezgłębione źrenice Martenowej budziły w nim niepokój i wytrącały go nieco z równowagi. Toteż telefon pani Izy wprawił go w małe zakłopotanie. Spojrzał niepewnie na pana Jałkiewicza zagłębionego w klubowym fotelu i na komisarza Pietraszka, krążącego po pokoju i rzekł odchrząknąwszy:

— Pani Marten zapytywała mnie, czy może przyjść, pragnęłaby się upewnić co do wyników śledztwa... oczywiście... sądzę, że panowie nie mają nic przeciwko temu?

— Nic a nic — rzekł komisarz Pietraszek — mogę nawet powiedzieć, że niektóre jej wskazówki aczkolwiek bardzo mgliste pomogły mi nieco w rozświetleniu tej zbrodni, która okazała się tak prosta...

— Otóż to — rzekł sędzia Adulski — rezultat wydaje mi się za prosty w stosunku do tak skomplikowanego założenia. Nie mogę uwierzyć, by zabójstwo Chołyńskiego było wynikiem zbiegu szeregu wypadków a nie rezultatem dobrze obmyślonego planu... Przytem — sędzia Adulski skrzywił się trochę — obawiam się licznych trudności, jakie nastręczy nam podtrzymanie zebranych przez komisarza poszlak i dowodów przeciw obronie, która, jak sądzę, rozwinie całą swą siłę i zręczność.

— Więc sądzi pan, że Wyszębor — wtrącił nieśmiało Jałkiewicz.

W tej chwili zadzwoniono i sędzia Adulski wprowadził do pokoju panią Martenową. Twarz jej była blada i surowa jak zwykle, ale w głębi oczu pełgał jakiś płomień przyćmiony cieniami długich rzęs...

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z. o. o. w Warszawa, Nowy świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA“.